

23, rue Taitbout, PARIS 9<sup>e</sup>

CENA  
PRIX 0,80 F

11 lutego 1968  
février

Rok wydania XI Nr 7 (539)

# Tygodnik Polski

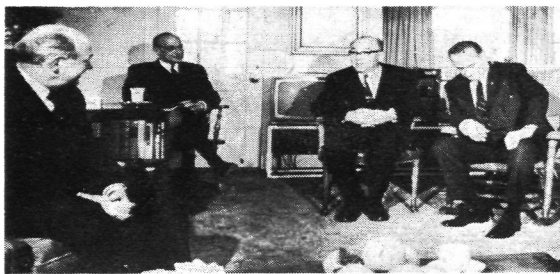
## LA SEMAINE POLONAISE



FP  
2373

## NASZA OKŁADKA

Te ładne dziewczęta — tancerki z zespołu folklorystycznego „Syrena” w Paryżu wystąpiły na Gwiazdce dla dzieci (patrz s. 23). Ces jeunes filles de l'ensemble polonais folklorique „Syrena” de Paris, ont présenté un spectacle à l'arbre de Noël.



Atakowanym skutecznie przez partyzantów i patriotów wietnamskich na terenie bazy Da Nang chłopcom z amerykańskiej piechoty morskiej rząd USA przysłał życzenia noworoczne i... pociechę moralną w postaci Raqueli Welch (po lewej). Po krótkiej chwili rozrywki z aktorką trzeba wracać na pole bitew brudnej wojny bez żadnej szansy na zwycięstwo. Ten żołnierz piechoty morskiej (po prawej) ranny 10 stycznia w pobliżu granicy z Kambodżą jest jednym ze 100 tysięcy Amerykanów rannych w Wietnamie południowym od roku 1961. W tym czasie według oficjalnych statystyk w walkach z partyzantami zginęło 15 tysięcy żołnierzy USA. Ilu ich jeszcze czeka śmierć?



Styczeńowa podróż izraelskiego premiera Eshkola do USA, Kanady i Wielkiej Brytanii nie zawiadła jego oczekiwań. Zwłaszcza wizyta u prezydenta Johnsona (na zdjęciu u góry) okazała się owočna. Johnson nie odmówił poparcia dla agresywnej polityki Izraela i wyraził bez zastrzeżeń zgodę na dostawę sprzętu wojskowego (głównie samolotów odrzutowych). „Owočne rozmowy” premiera Eshkola z przywódcami wymienionych krajów zakłóciły burzliwe protesty opinii publicznej. W Ottawie demonstranci przekazali Eshkolowi swoje uczucia niosąc transparenty „Synaj — Oświęcim Bliskiego Wschodu”. „Eshkol, czy kupujesz jeszcze więcej napalmu na Arabów?”



Straszliwy jest bilans tragicznego trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło Sycylię. Na obszarze 600 km kwadratów w trójkącie Palermo — Trapani — Agrigente wiele miasteczek i osad zostało całkowicie zniszczonych. Zginęło ponad 500 osób, wiele tysięcy odniosło rany, kilkadziesiąt tysięcy ludzi pozbawionych zostało dachu nad głową. Z lewej: widok miasteczka Gibelina po trzęsieniu ziemi

Nagle ocieplenie spowodowało wylewy rzek w Anglii, Holandii, Francji i Niemczech zachodnich. Niszczący żywioł dokonał licznych spustoszeń. Na zdjęciu poniżej: mieszkańcy miasta Zell w Niemieckiej Republice Federalnej po zalanych ulicach mogli tylko pływać łodziami



W Tokio wybrano „Miss Nastolatków 68” Japonii. Została nią uroczą 17-letnią panną Yukito Yamanaka (na zdjęciu poniżej w otoczeniu dam dworu). Będzie ona wraz z kandydatkami innych krajów świata ubiegać się w kwietniu br. o tytuł „Miss Teen Ager International” podczas wyborów w Hollywood



**Bruno RATAJCZAK**

— tel. 53.20.38

**NORCOMPTOIR 24/26, rue du Long Pot-LILLE**

en télévision  
**du noir à la couleur**  
**GRANDINI**  
Techniquement sûr

**SPECJALISTA DYPLOMOWANY**  
w dziedzinie TELEWIZJI CZARNEJ i KOLOROWEJ  
Tylko telewizory najwyższej jakości  
Sumienna i szybka obsługa

▲ La visite du premier ministre israélien Eshkol aux Etats-Unis, au Canada et

en Grande-Bretagne a été appréciée de diverses manières. Les hommes d'Etat des

pays visités ont promis une aide militaire grandissante, la population de son côté demande la paix.



Po występach w Europie z lotniska Le Bourget odleciały do Afryki południowej tresowane delfiny. Podczas podróży samolotem zanurzone były w zbiorniku i bez przerwy polewane wodą

Przy Boulevard Brune i Avenue du Général Leclerc (na zdjęciu) otwarto kioski z kwiatami (będzie ich wkrótce 40). Dla paryżan — to nowość. Dotychczas w kioskach kupowali tylko gazety



▲ Pour remonter le moral des troupes américaines au Vietnam, et elles en ont bien besoin, l'intendance US a envoyé la jolie et plantureuse Raquel Welch.

▲ La ville de Gibelina après le tragique tremblement de terre qui coûta la vie à plus de 500 Siciliens. Dans le funeste triangle Palermo — Trapani — Agrigente des dizaines de milliers d'habitants n'ont plus de foyer.

▲ La vague de chaleur qui a envahi l'Europe toute entière a été la cause de nombreuses inondations en Angleterre, Hollande, France et Allemagne de l'Ouest. La ville de Zell en RFA a vu ses rues transformées en torrents.

▲ Après s'être produits dans différents cirques d'Europe ces dauphins d'Afrique du Sud sont rentrés chez eux par avion. Une de leurs escales était l'aéroport du Bourget à Paris.

▲ Une quarantaine de kiosques à fleurs seront inaugurés à Paris au cours des mois prochains. Les premiers ont été installés boulevard Brune et Av. du Général Leclerc.

▲ Yukito Yamanaka, âgée de 17 ans, a été élue à Tokyo „Miss Teen Ager 68” pour le Japon. Dans quelques semaines elle participera à l'élection de Miss Teen Ager International qui aura lieu à Hollywood.



Konsul generalny p. Janusz Mickiewicz (po prawej) wręczył pani mer Burnod medal wybitny ku czci Tadeusza Kościuszki. Z lewej prof. Jean Bourilly. Poniżej prezydium akademii. Od lewej: prof. Feliks Widy-Wirski, prof. Jean Fabre, dr Barbara Grochulska, A. Krakowiak, sekretarz generalny „Odry-Nysy”



# PAMIĘCI TADEUSZA KOŚCIUSZKI

W PARYSKIM  
OŚRODKU  
POLSKIEJ  
AKADEMII NAUK

Stowarzyszenie „France - Pologne” zorganizowało, wspólnie z paryskim ośrodkiem Polskiej Akademii Nauk, akademię dla uczczenia 150-rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki. Odbywała się ona w siedzibie PAN przy ulicy Lauriston w Paryżu.

Uroczystości przewodniczył członek prezydium Stowarzyszenia „France-Pologne” profesor Sorbony p. Jean Fabre. W prezydium zasiadli: prof. Feliks Widy Wirski — dyrektor Ośrodka PAN w Paryżu, p. Aleksy Krakowiak — sekretarz generalny „France-Pologne” i dr Barbara Grochulska — wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego.

Po zagajeniu prof. Fabre'a, który przypomniał o związkach łączących Kościuszkę z Francją, gdzie mieszkał około 20 lat, p. dr Grochulska wygłosiła referat o życiu Tadeusza Kościuszki, o jego karierze wojskowej, o udziale w walkach o niepodległość Stanów Zjednoczonych, o jego walkach o wolność Polski. Prelegentka zwróciła szczególną uwagę na wyjątkową pozycję Kościuszki w historii Polski,

w tradycji i w legendzie narodowej, postać bohatera bez skazy, o niezłomnym, bezkompromisowym charakterze.

Na akademię przybyło bardzo wiele osobistości polskich i francuskich: p. Janusz Mickiewicz — konsul generalny PRL w Paryżu, p. Marian Ejsa-Multański — wicekonsul, p. Mieczysław Ogonowski — wicekonsul, p. Stanisław Streja — II sekretarz ambasady, mer Genevray-Montigny pani Burnod, profesor Sorbony p. Jean Bourilly, dr Heron z małżonką, profesor Uniwersytetu Łódzkiego prowadzący obecnie wykłady w Collège de France p. Remigiusz Bierzanek, dyrektor Ośrodka Kultury Polskiej na Sorbonie doc. Stanisław Frybes, wicedyrektor Ośrodka PAN w Paryżu dr Tadeusz Kowzan i wielu innych.

Po zakończonej dyskusji, którą wywołała prelekcja p. dr Grochulskiej, konsul generalny PRL wręczył pani Burnod — merowi gminy Genevray-Montigny, na terenie której mieszkał Kościuszko, medal pamiątkowy wybitny w Polsce w rocznicę śmierci bohatera. Dziękując za to wyróżnienie p. Burnod oświadczyła, że medal znajduje się w skromnej kolekcji tworzonej przez merostwo i przypominać będzie o pobycie w tych okolicach wielkiego Polaka, którego miała zaszczyt gościć u siebie Francja.

Uroczystość zakończyła się cocktailem.

## DEBATA „LA POLOGNE D'AUJOURD'HUI”

W HOTELU CLARIDGE W PARYŻU zorganizowany został ostatnio przez Centre International des Attachés de Presse et Chargés de Relations Publiques obiad-debata na temat „La Pologne d'aujourd'hui”. Przybyły nań liczne osobistości oficjalne, przedstawiciele świata gospodarczego, kulturalnego, organizatorzy turystyki, przedstawiciele biur podróży itp. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Francji reprezentował p. Alain Chaillous — dyrektor sektora prasy i informacji. W obiedzie-debacie „La Pologne d'aujourd'hui” wzięło udział ponad sto osób. Ambasadę polską reprezentował chargé d'affaires radca Stefan Staniszewski.

Otwierając debatę i witając przybyłych gości, przewodniczący Centre International zapowiedział, że odtąd ośrodek będzie organizował podobne spotkania. Dlaczego ja-

ko pierwszy temat debaty wzięto Polskę? — zapytał p. przewodniczący. „Bo tam bije też serce Francji — odpowiedział sam sobie. — Liczne tego mieliśmy dowody w przeszłości, a szczególnie serdeczną przyjaźń i przywiązanie Polski do Francji uwypukliła wizyta w Polsce Prezydenta Republiki Francuskiej Generała de Gaulle'a”.

Przed rozpoczęciem obiadu-debaty na temat „La Pologne d'aujourd'hui” w hotelu Claridge w Paryżu

Radca handlowy Ambasady PRL w Paryżu p. Jerzy Dziubiński przedstawił najważniejsze problemy gospodarcze Polski, podkreślając ogromny skok, jaki w rozwoju swego przemysłu uczyniła Polska w okresie ubiegłych dwudziestu lat. W swym krótkim przemówieniu radca Dziubiński wiele uwagi poświęcił rozwijającej się wymianie handlowej między Francją i Polską oraz współpracy gospodarczej obu krajów.

(Dokończenie na str. 4)



Dyrektor sektora prasy i informacji francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Chaillous (pierwszy z prawej) w rozmowie z chargé d'affaires Ambasady PRL radcą Stefanem Staniszewskim (obok) oraz I sekretarzem ambasady polskiej p. Adamem Stankiem (pierwszy od lewej)





# 1924-1968

## OD CHAMONIX DO GRENABLE

**K**IEDY odradzała się idea olimpijska pod koniec XIX wieku i doprowadzono do organizacji pierwszych nowoczesnych Igrzysk w Atenach, a następnie w Paryżu (1900), St. Louis (1904), Londynie (1908), Sztokholmie (1912) — Polska nie miała własnej państwowości. Zawodnicy polscy, którzy przed pierwszą wojną znaleźli się na olimpijskim stadionie Sztokholmu, reprezentowali barwy Austrii i Rosji.

Nie miały też niepodległości Czechy i Finlandia, ale dzięki umiejętnym zabiegom na terenie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego monarchie austriacka i rosyjska nie protestowały, by narody te występowały pod własnym imieniem. Istniało wprawdzie formalnie Królestwo Polskie, na czele którego stał car rosyjski, nie uznawany zresztą przez Polaków, podobnie jak istniało Wielkie Księstwo Finlandii, którego wielkim księciem był ten sam car, ale Polska miała trzech władców — Rosję, Austrię i Prusy. Zgoda któregokolwiek z nich na polski start olimpijski spowodowałaby automatycznie sprzeciw dwóch pozostałych grabieżców. Wskutek tego sport polski nie mógł do czasu odzyskania niepodległości przez Polskę reprezentować swego narodu i kraju.

### POD WŁASNYM SZTANDAREM

Pierwszym rokiem olimpijskim był dla Polaków rok 1924. W Chamonix w lutym owego roku odbyła się I Olimpiada Zimowa, a w Paryżu — VIII Olimpiada Letnia. W obu startowała już reprezentacja narodowa Polski. Polskie drużyny klubowe miały wprawdzie za sobą bogatą tradycję i długie kontakty międzynarodowe w różnych dziedzinach sportu, ale pierwsze oficjalne starty reprezentacji polskiej przypadają dopiero na rok 1922. Tego to roku piłkarze polski odnieśli sensacyjne zwycięstwo nad Szwecją w Sztokholmie; do Warszawy zaproszono reprezentacyjne ekipy wioślarskie na regaty Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego, którym przeciwstawiono najlepsze obsady krajowe, a w lekkiej atletyce na pierwsze wielkie zawody międzynarodowe — kilka reprezentacyjnych drużyn zagranicznych.

### KONTAKT Z FRANCUZAMI

Zimą do Westerowa w Czechosłowacji wyjechała reprezentacyjna drużyna narciarska, w następnym zaś sezonie, 1923, narciarze polscy zjawili się na mistrzostwach Szwajcarii w Grindelwaldzie, na „Coupe de France” w Luchon i ponownie w Westerowie.

Pierwszy polsko-francuski start w narciarstwie w Luchon był pierwszym w ogóle kontaktem polskim w sportach zimowych z Francją. Przyniósł on narciarzom polskim wcale dobre wyniki. Rozmus zajął w konkursie skoków trzecie miejsce, ustępując Szwedowi Jacobsonowi i mistrzowi Szwajcarii Garardbille. Piąty był Krzeptowski — Polska, który ustąpił jeszcze jednemu ze Szwedów, a siódmy Kaliciński — Polska, którego wyprzedził Francuz Balmat.

W biegach mieli Polacy wyniki słabsze. Na 22 km uplasowali się w trzeciej i czwartej dziesiątce, ale obsada była silna, startowało przeszło 70 zawodników. Reprezentowali więc średni poziom. Znacznie lepiej poszło

im na 48 km, gdzie Witkowski zajął miejsce dziewiąte. Kaliciński 10, a A. Schiele — 11. Oba biegi wygrał Szwed Vinberg.

Jakie były dalsze losy narciarzy polskich, którzy wówczas, dokładnie przed 45 laty, zetknęli się po raz pierwszy z narciarzami Francji?

Każdy z nich startował później wielokrotnie i odniósł niejedyn sukces. Druga wojna odcięła ich od narciarstwa, a wielu również od Kraju. Aleksander Rozmus z Zakopanego zmarł w 1958 na emigracji w Paryżu, Szczepan Witkowski z lwowskich Czarnych zginął w czasie wojny, Andrzej Krzeptowski zawieruszył się gdzieś na przełomie 1944/1945, do tego zaś czasu przebywał w rodzinnym Zakopanem, Władysław Kaliciński — z wykształcenia inżynier, pracował na Górnym Śląsku w hutnictwie, zmarł w Katowicach w 1966 roku, a inż. Aleksander Schiele jest na emeryturze i mieszka w Warszawie. Warto tu podkreślić, że Schiele startował już w 1912 r., a więc 55 lat temu na zawodach alpejskich w Austrii, gdzie w biegu z przeszkodami na Raxie zajął drugie miejsce.

### NARESZCIE OLIMPIADA

Wszystkie te starty nie miały jednak tego znaczenia co udział w Olimpiadzie w Chamonix w 1924. Pierwszy oficjalny start olimpijski. Niestety, ekipa, jaka przyjechała wtedy do Francji, była bardzo skromna liczebnie. W Polsce sytuacja ekonomiczna była trudna i po prostu na daleki wyjazd do Francji i prawie dwutygodniowy pobyt w Alpach nie było pieniędzy. Wojsko zdobyło się na pięcioposobową drużynę do biegu narciarskiego ze strzelaniem, ale cywilne organizacje miały tylko gotówkę na trzech zawodników — dwóch narciarzy i jednego łyżwiarza — choć przygotowanych było znacznie więcej. Kierownikiem ekspedycji był piłk dr Władysław Osmólski.

Sukcesów drużyna polska nie odniosła. Jedyne Leon Jucewicz w jeź-



Tak propagowano sport narciarski w Chamonix, kiedy w tej miejscowości odbywała się I Olimpiada

dzie szybko na łyżwach, po wcale dobrych wynikach w kilku biegach na różnych dystansach, zajął ósme miejsce w klasyfikacji ogólnej. Uległ on wtedy pięciu zawodnikom skandynawskim — Finom i Norwegom, jednemu Łotyszowi i Francuzowi Quaglii, wyprzedzając wszystkich Amerykanów, Holendrów, Austriaków, Węgrów, Anglików i przedstawicieli jeszcze kilku krajów. Jucewicz mieszka obecnie w Brazylii, gdzie w Porto Allegre jest profesorem i działaczem miejscowej Polonii.

Drużyna wojskowa biegu nie ukończyła. Jej członek, znany sportowiec lwowski, Szczepan Witkowski, startował jeszcze w narciarskim biegu olimpijskim na 50 km, zajął miejsce 21, ale było to miejsce ostatnie, z tym, że spora grupa zawodników, nie mogąc uporać się z trudnościami trasy i warunkami atmosferycznymi, biegu w ogóle nie ukończyła. Z dwóch zawodników cywilnych, Franciszek Bujak zajął w biegu na 18 km 21 miejsce, pozostawiając za sobą dwudziestu innych reprezentantów, a Andrzej Krzeptowski miejsce 27. W skokach ten ostatni był 21, a w biegu złożonym (wynik w biegu na 18 km i skoki), czyli w tzw. kombinacji klasycznej, na miejscu 19. Bujak nie skakał.

W czasie Igrzysk Zimowych w Chamonix odbyło się kilka kongresów o dużej doniosłości dla przyszłych losów sportów zimowych na Olimpiadach. W Chamonix podczas Olimpiady powstała Międzynarodowa Federacja Narciarska, tzw. FIS (Federation International de Ski), na kongresie zwołanym przez Club Alpin Français. Wśród założycieli znalazła się i Polska, reprezentowana przez Polski Związek Narciarski. Powstanie FIS utrwaliło udział narciarstwa w Olimpiadach Zimowych, który w Chamonix odbył się jeszcze tytułem próby.

### KAPRYSY NIEBA

Olimpiada w Chamonix, świetnie przygotowana, była jednak imprezą niewielką w porównaniu z tym, co dzisiaj obserwujemy. Brało w niej udział 102 zawodników. Nastrój był na niej niemal rodzinny, wszyscy się znali — zawodnicy, organizatorzy, sędziowie, korespondenci. Wszyscy przeżywali dramatyczne chwile, kiedy w dniu otwarcia Igrzysk nastąpiła gwał-

towna zmiana temperatury, lunął deszcz, śnieg zniknął z tras i ze stoków w oka mgnieniu, a lód na torach przeznaczonych do olimpijskich startów zmienił się w kisiel. Na szczęście nocą przyszedł mróz i program, choć z dużymi trudnościami, został w całości wykonany.

Chamonix nie było jedyną miejscowością olimpijską, w której w decydującym momencie pogoda zawiodła. W cztery lata później, na II Olimpiadzie Zimowej w St. Moritz w Szwajcarii, było to samo, a na dziewięć przeprowadzonych dotąd Igrzysk Zimowych pięć razy kaprysy nieba sprawiały wielkie kłopoty organizatorom i niespodzianki zawodnikom. Nic nie pomaga, że termin każdej Olimpiady ustalony jest w oparciu o wieloletnie obserwacje pogody w danej miejscowości i opinie wybitnych meteorologów.

### MIASTA

#### ZAMIAST ZIMOWISK

Od Chamonix Olimpiady Zimowe rozrosły się wielokrotnie. W Grenoble startuje piętnaście razy tyle zawodników co w 1924 w Chamonix. Sama organizacja Igrzysk wymaga obecnie olbrzymiego aparatu, bardzo dużych nakładów finansowych i odpowiednio dużego zaplecza. Stąd też nie można ich już organizować w słynnych, ale małych zimowiskach, jak Chamonix, St. Moritz czy Cortina d'Ampezzo, lecz w dużych miastach, pełnych hoteli, lokali i placówek usługowych, z wielkimi centralami pocztowymi i telefonicznymi, z połączeniami komunikacyjnymi wszelkiego typu itp.

Te właśnie czynniki rozstrzygnęły o wyborze na miejsce Zimowej Olimpiady w 1964 — Innsbrucku, największego miasta austriackiego Tyrolu. Te same przesłanki weszły w grę przy wyborze Grenoble. I choć poszczególne konkurencje olimpijskie trzeba rozgrywać daleko od tych miast, w górach, nieraz odległych 20 do 30 km, to samo centrum organizacyjne Olimpiady musi znajdować się w dużym mieście. Igrzyska bardzo zyskały przez to na sprawności organizacyjnej, ale straciły na nastroju, na jakimś ogólnym brataniu się wszystkich uczestników i organizatorów, które dawały małe zimowiska, wciśnięte między górskie olbrzymy.

Stanisław Marusz (Polska) i Birger Rund (Norwegia) mieli najwięcej startów olimpijskich. Obaj startowali na Igrzyskach w latach 1932, 1936, 1948, Rund ponadto w 1952, a Marusz jako przedskoczek w 1956 roku





23, rue Taitbout — PARIS IX-ème  
Tél. 824-42-02 Métro: Chaussée d'Antin

# BANK Polska Kasa Opieki S.A

- Udziela wszelkich informacji osobiście, telefonicznie i odpowiada na zapytania listowne.
- Przyjmuje zlecenia z Francji do Polski na towary PKO oraz pieniądze, jako pomoc i dary dla rodzin i znajomych w Polsce. Dostawa towarów i gotówki następuje wprost do domu adresata.
- Przekazuje wpłaty na koszty podróży dla osób zaproszonych z Polski do Francji.
- Przyjmuje wkłady na oprocentowanie oraz załatwia wszelkie inne operacje bankowe.
- Na żądanie wysyłamy nasze prospekty, cenniki i materiały informacyjne.

Bardzo niskie koszty, szybka i wykwalifikowana obsługa

**PKO SA** 23, rue Taitbout-PARIS IX-ème



„Tygodnik Polski” z wizytą w biurach podróży

## Z „ORBISEM” DO POLSKI

**K**OLEJNA nasza wizytę składamy w paryskim oddziale Polskiego Biura Podróży „ORBIS”, które, jak wiadomo, jest jednym z głównych organizatorów wycieczek turystycznych i pobytów wypoczynkowych w Polsce. Na nasze pytanie, jaka jest ocena sezonu turystycznego w 1967 roku i jakie propozycje ma „ORBIS” dla swych klientów na rok 1968, odpowiada kierownik paryskiego oddziału „ORBISU” p. Janusz Piewcewicz:

— Od dawna już zainteresowanie Polską jest duże. Do Polski jeżdżą turyści z Francji, by tam spędzić swój urlop. Polska jest też etapem ich podróży, która dalej prowadzi do Czechosłowacji lub Związku Radzieckiego — mówi p. Janusz Piewcewicz. — Ciekawe, że głównie wzrosła w ostatnim sezonie turystycznym liczba turystów pobytowych w Polsce. Wzrost ten nastąpił w porównaniu z rokiem 1966 o około 20 procent. Znaczenie też (o około 30 proc.) wzrosła liczba turystów objazdowych po Polsce. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się wycieczki „Grandes villes historiques polonaises” Warszawa — Kraków — Gdańsk, pobyt w Sopocie, oraz Warszawa — Kraków i pobyt w Zakopanem.

— Ponieważ przedstawiciele biur podróży, z którymi dotąd przeprowadził już wywiady „Tygodnik” — ciągnie dalej p. Janusz Piewcewicz — podkreślali duże zainteresowanie turystów francuskich wczasami „w siódle”, mającymi na celu doskonalenie się w jeździe konnej, chcę tylko nadmienić, że w roku 1968 liczba miejsc na tych wczasach zwiększy się. Rozbudowuje się ośrodek jazdy konnej w Białym Borze, który zyskał sobie już we Francji tak miłą reklamę, oraz przygotowuje się dla zagranicznych gości stadninę ogierów w Gnieźnie i ośrodek wypoczynkowy w Łagowie. Wydaje się, że ośrodek w Łagowie szczególnie zainteresuje turystów z Francji, ponieważ jest on pięknie i malowniczo położony wśród lasów, pagórków i jezior, 50 kilometrów od granicy Polski z Niemiecką Republiką Demokratyczną przy szosie Berlin — Poznań, a więc dla turystów zmotoryzowanych dojazd będzie idealny. Poza ośrodkiem jazdy konnej będzie tam w sezonie letnim 1968 nowoczesny motel, camping, restauracja, kawiarnia, a nawet estrada widowiskowa. W związku ze wzrostem turystyki samochodowej do Polski Łagów zyska na pewno duże powodzenie.

— Lecz w najbliższym sezonie turystycznym nie tylko nowy ośrodek w

Łagowie będzie oczekiwał turystów z Francji — stwierdza p. Janusz Piewcewicz. — Ciesząc się już we Francji zasłużoną sławą Jeziora Mazurskie wzbogacą się o trzy nowe ośrodki wypoczynkowe w Giżycku, w Nidzie koło Rucianego oraz w Starych Jabłonkach, zaś na amatorów pięknego wybrzeża nad Bałtykiem czekać będzie dodatkowo nowy pensjonat w Jastrzębiej Górze.

— Dotąd wczasury narciarskie organizowane były wyłącznie w Zakopanem — mówi p. Janusz Piewcewicz. — W związku ze wzrostem zainteresowa-

nia Polską w sezonie zimowym organizuje się również wczasury narciarskie w Szczyrku i Karpaczu. Warto nadmienić, że w Polsce poza pięknym śniegiem i zjazdami narciarzy oczekują jeszcze ciekawe rozrywki — odbywają się w pięknych strojach ludowych wesela góralskie, kuligi, karnawał góralski, jazda na nartach za końmi itp.

— O wszystkich formach i możliwościach turystyki do Polski — kończy rozmowę p. Janusz Piewcewicz — staramy się informować publiczność francuską poprzez stoiska i wystawy



na targach itp. Dla biur podróży współpracujących z „ORBISEM” przygotowujemy nowe zestawy do witryn, m. in. świetlną mapę Polski, którą już mamy w naszym oddziale przy rue Louis le Grand w Paryżu.

uka

## Turystyczny film o Polsce zrealizowany przez Francuza z Lyonu

**P**AN ROGER GRIVEL nie jest zawodowym filmowcem. Zajmując stanowisko dyrektora handlowego dużej firmy artykułów biurowych w Lyonie, może pracować w dziedzinie filmu tylko po amatorsku. Ale po dziesięciu latach tej amatorskiej roboty ma p. Grivel już bardzo ładny dorobek filmowy. Pracował specjalnie nad filmami turystycznymi, do których kręcenia dawały mu okazje liczne podróże zagraniczne. W ciągu ostatniego dziesięciolecia zwiedził kilkanaście państw. Najbardziej znanymi z prac p. Roger Grivela są filmy o Skandynawii, o Polsce i — ostatnio — o Turcji.

— Podróżujemy z całą rodziną — powiada p. Grivel. — Moja żona, dwaj synowie — studenci École Supérieure du Commerce w Lyonie, córka — licealistka i ja. Nawiasem dodać warto, że dzieci moje znają już chyba ze szesnastą stolic świata, ale nie znają dotąd Paryża... To tak blisko do Lyonu, że ciągle odkładamy tę podróż na później.

— Podczas pobytu w Polsce byłem — może po raz pierwszy w mej karierze kinematograficznej — naprawdę zainteresowany kręceniem filmu turystycznego. Robiłem to bez niczyjej pomocy i bez żadnej organizacji za-

wodowej czy administracyjnej. Kręciłem mój film jako turysta, w warunkach całkowitej swobody.

Film, który został zatytułowany „Pologne 66”, ukazuje najpierw rejon Gdańska, potem Mazury. Dużo miejsca poświęcił autor stolicy...

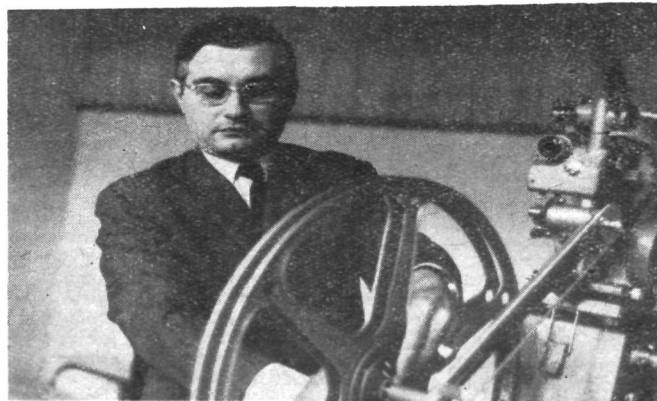
— Dla Francuzów Warszawa jest synonimem walki i bohaterstwa. Chciałem, aby widzowie, oglądając mój film, mogli poznać Warszawę i jej tragiczne dzieje. W stolicy Polski znalazłem zdjęcia miasta z roku 1944. Sfilmowałem je, a potem poszedłem na te same ulice, na te same place, przed te same gmachy, których ruiny przedstawiały zdjęcia, i filmowałem ich obecny wygląd. Myślę, że to podoba się widzom moich filmów. Mogą sobie zdać sprawę z tego, jakiego wysiłku i jakiej wytrwałości wymagała odbudowa Warszawy. Robiąc ten film miałem w pamięci miasto męczeńskie i — jednocześnie — byłem pod urokiem nowego, odbudowanego miasta. Chciałem pokazać cud odbudowy polskiej stolicy.

Zelazowa Wola — miejsce urodzenia Chopina, dała okazję do stworzenia sekwencji filmu pełnej nastrojowości i poezji. Tem muzycznym do niej jest I koncert fortepianowy Chopina. (Film jest dźwiękowy i opatrzony ciekawym komentarzem). Inna sekwencja filmu, przedstawiająca Oświęcim, przechodzi w całkowitym milczeniu. Roger Grivel był wstrząśnięty ogromem tego dawnego przybytku zbrodni i śmierci.

— Nie znalazłem słów dla wyrażenia mych uczuć. Ciąży towarzyszy tym obrazom. Myślę, że jest to forma wyrażenia holdu poległym ofiarom.

Film p. Grivela kończy się obrazem symbolicznym: obrazem rozwianych flag wszystkich krajów świata, splecionych, złączonych na wietrze.

Film wywołał duże zainteresowanie we wszystkich środowiskach, w których był wyświetlany. Dla publiczności francuskiej stanowi on źródło informacji o Polsce i zachęte do odwiedzenia kraju na Wisłę i Odrę. Ale zainteresowała się nim również i Polska. P. Roger Grivel zaproszony był przez p. ambasadora PRL i w ambasadzie polskiej w Paryżu wyświetlano jego film, a następnie wyrażono autorowi uznanie za to piękne osiągnięcie. Przedstawiciel Polskiego Biura Podróży „Orbis” zakupił ten film, aby używać go dla celów propagowania turystyki do Polski.



Souvent nous nous demandons si une culture régionale a le droit d'exister, et si oui, dans quelles conditions et sous quelles formes? Culture régionale — qu'est-ce que cela peut-il bien signifier? Est-ce une façon de préserver tous les vestiges d'un passé plus ou moins lointain, et de les offrir dans des musées au regard des hommes de demain? Ou bien est-ce une tentative de découvrir tous les aspects propres à une région afin de les faire vivre, c'est à dire afin qu'ils deviennent le ferment d'une culture particulière? Pendant trop longtemps les conservateurs de musées, les fervents collectionneurs ont maintenu la culture régionale dans un cercle strictement restreint, et ont de ce fait étouffé tout apport nouveau, en un mot toute vie. Une culture régionale ne doit-elle pas être avant tout une façon de comprendre le passé en utilisant les moyens de communication d'aujourd'hui? Elle ne doit pas être non plus isolée dans un domaine géographique et géo-politique, mais constamment reliée au contexte environnant, ainsi qu'au complexe économique du pays tout entier.

Robert GRELIER

## SZCZECIN — UN BEL EXEMPLE DE CULTURE REGIONALE EN PLEIN EPANOUISSEMENT

### UNE MAISON DE LA CULTURE BIEN VIVANTE

RETROUVER les sources slaves de la Poméranie, les extraire des fouilles; les classer, les présenter, ne doit pas faire oublier que nous sommes en 1967, et que les hommes sollicités comme ils le sont actuellement par tout un ensemble de mass-media, éprouvent un besoin de plus en grand de communiquer avec leurs semblables en utilisant toutes les formes mises à leurs dispositions. C'est pourquoi nous croyons qu'en dépit de quelques défauts inhérents à la jeunesse de cette recherche, le complexe culturel de Poméranie et plus particulièrement de la ville de Szczecin est sur la bonne voie.

Liée aux syndicats, aux diverses associations culturelles et étudiantes, aux coopératives de production, la maison de la Culture „Szczecińskie Towarzystwo Kultury” (STK), assure la coordination et sert d'instrument de travail en subventionnant les expériences, même les plus audacieuses. Elle possède à son actif de multiples réalisations tant amateurs que professionnelles, entre autres quatre théâtres, de multiples clubs, dont deux estudiantins, un festival des films de la mer etc... Quelques-unes ont retenu plus particulièrement notre attention, pourquoi?

Un musée, où justement les oeuvres du passé côtoient celles du XX<sup>e</sup> siècle, est déjà la première preuve de notre affirmation. Que les peintres, les sculpteurs qui travaillent dans cette ville exposent leurs oeuvres dans un lieu, pour le moins privilégié — le château Renaissance des Ducs de Poméranie, avec celles de leurs aînés représentées à nos yeux ce contact indispensable à toute communication moderne. Un autre contact „moderne” qu'ont ces peintres est de travailler directement pour l'industrie locale, et plus particulièrement à la décoration des navires et des magasins.

Il est possible que ce travail ne soit pas encore suffisant, et qu'il existe encore aujourd'hui une méfiance à l'égard de tout ce qui est „artiste”? Les responsables des collectivités ont toujours plus souvent donné raison aux scientifiques qu'aux artistes du fait qu'il est toujours difficile d'exer-

### DEFRICHER POUR LA MUSIQUE UNE REGION ENTIERE

CES mêmes personnes n'ont peur ni du danger, ni de perdre leur temps, si l'on sait qu'elles organisent pendant toute la période d'été le festival de Kamień Pomorski. Kamień Pomorski est une petite ville de 5.600 habitants situé à 75 kms de Szczecin en bordure de la mer ou presque, qui a le privilège de posséder dans sa cathédrale des orgues construites en 1669. Des orgues vieilles de trois siècles, c'est une aubaine dans une région où les traces culturelles du passé sont trop facilement comptabilisables, du fait des ravages opérés par tant d'invasions et les siècles d'occupation étrangère.

Tous les vendredis soir, de juin à septembre, la cathédrale est littéralement envahie par des jeunes étudiants et des ouvriers en vacances, des habitants de Szczecin venus spécialement par le train ou le car pour entendre religieusement (le mot ne peut être plus juste) des concerts donnés sur une estrade près de l'autel. Il y a des fois où la cathédrale ne peut contenir tous les auditeurs, et c'est avec regret que les habitants de la vieille ville de Kamień Pomorski, par souci d'hospitalité, parfois de très loin pour écouter et voir par exemple Jean Guillou, organiste français, ou Léonide Rojzman (URSS) pour ne citer que les plus prestigieux. Un certain nombre de ces concerts seront rassemblés l'an prochain dans un festival qui durera une semaine, ceci afin de donner plus d'éclat, plus de retentissement international.

Mais ce n'est pas le but premier des organisateurs. Pour eux, il s'agit avant tout de défricher une région entière, en amenant ses habitants à la musique. Kamień Pomorski pourrait si elle le désirait égaler ces grands festivals musicaux que

cer un contrôle sur leurs créations. Mais le pli est pris, les débuts timides sont devenue une réalité, et l'exemple de la ville de Gdańsk prouve que l'on peut faire confiance à des gens qui n'ont pour seul critère scientifique que le développement du bon goût et l'enrichissement de l'être humain.

### CONCERTS A LA BOUGIE

IL Y A toutes sortes de moyens de communiquer avec ses semblables. La musique étant celui qui peut-être demande le plus d'efforts tant du point de vue de la perception que de l'exécution. La bonne musique, il faut le dire, est difficile pour quelqu'un qui n'y a pas été préparé. Et puis une salle de concert est trop souvent rigide, froide, triste. L'oeil a besoin d'être sollicité en même temps que l'oreille quoi qu'en pensent les puristes! La musique enregistrée nous apporte quotidiennement cette facilité de pouvoir écouter tout en restant dans un lieu qui nous est familier, notre appartement par exemple. Il fallait réagir. Refuser la facilité, tout en permettant de trouver de nouveaux adeptes. C'est ce qu'a réussi l'ensemble artistique de Szczecin en créant cette activité originale: „les concert à la bougie et au café”.

Que se cache-t-il sous ce vocable de cabaret? Tout simplement que les amis de la bonne musique — et ils sont de plus en plus nombreux — veulent bien entendre de la musique, mais à la condition expresse de pouvoir boire du café, de pouvoir fumer, sans pour autant nuire à l'audition qu'ils respectent. Aidé en cela par l'ambiance distribuée par les flammes des bougies, lumière vivante par excellence, ces auditeurs ont entendu tour à tour depuis 1962, date de la fondation de ce „service”, tout les plus grands interprètes polonais et internationaux jouant la musique de chambre de la plus ancienne jusqu'à Penderecki. Des concerts qui rassemblent un auditoire de 300 à 500 personnes composé de 70% de jeunes — entre 18 et 35 ans — représentent en effort tout particulier de la part de ses dirigeants. Donner 125 concerts par an dans 23 villes plus importantes de la voïvodie n'est pas une mince affaire, surtout lorsqu'il s'agit de dirigeants bénévoles.

nous connaissons en France. Ces festivals, ce qui n'enlève rien à leur mérite, ne sont pour la plupart que des rassemblements d'auditeurs passionnés qui viennent là par tradition pour écouter, savourer ce qu'ils aiment, c'est à dire une musique, et une région privilégiée.

Après ce feu de paille, que reste-t-il à la petite ville organisatrice de cette manifestation? Outre les dettes financières, il n'y a eu de pénétration en profondeur dans la masse des habitants. Très peu y participèrent. C'est en somme ce que ne veulent pas les organisateurs du festival de Kamień Pomorski. En accord avec la société locale, ils désirent implanter une structure qui permette justement aux habitants de s'intéresser à cette musique jusqu'alors demeurait le privilège de quelques-uns. Il est encore trop tôt pour dire s'il y a réussi. Actuellement nous pensons qu'un certain nombre d'éléments sont en place pour contribuer à cette implantation.

### UN PAYS A L'ETUDE

LORSQU'AU DÉBUT de cet article nous parlions de culture, nous n'envisagions pas seulement l'aspect purement artistique, mais aussi de tout ce qui a trait au domaine culturel en général. L'hygiène, la manière de s'habiller, la façon de s'exprimer, de s'amuser, l'entretien des fleurs, des appartements font aussi partie de la vie de l'homme. Pour un lecteur français habitué à classer et surtout enrichi d'un développement culturel séculaire, cet aspect peut surprendre. Mais lorsqu'il s'agit d'une région telle que la Poméranie, où tout progrès fut arrêté pendant des années et des années, où la plupart



Otello — William Shakespeare — Jago (Włodzimierz Bednarski), Kasjo (Hilary Kluskowski)

des habitants des villes sont d'origine rurale, le problème est tout autre. Apprendre à un homme les principes élémentaires d'hygiène est une des attributions de la société culturelle. Avouons que ce n'est point chose facile! Les dangers sont le paternalisme et le dogmatisme. Eviter l'un pour régner avec l'autre n'est pas la solution idéale. Il faut savoir se maintenir dans de justes proportions et donner aux hommes des rudiments, des instruments qui l'aideront à mieux vivre. Tout commence à l'école.

L'une des premières constatations que le touriste fait en arrivant en Pologne c'est le nombre impressionnant d'étudiants qu'on y rencontre. Il n'est pas exagéré de dire qu'actuellement la Pologne est une immense école. On étudie tout d'abord parce qu'il existe réellement une soif très grande d'apprendre, une soif qui s'exerce dans tous les domaines, aussi bien techniques que littéraires. Une soif que n'arrivent pas à étancher les multiples écoles, les cours du soir, les cours itinérants. Et puis il y a tant de facilités — études gratuites, dispositions socio-économiques importantes — que mêmes certains jeunes ne se gênent pas, après avoir obtenu leur diplôme dans une discipline pour commencer un cycle d'études totalement différent. Cela dénote une forme de courage, mais cela pose aussi des problèmes au pays tout entier qui est obligé de financer toute une infrastructure propre à cet état de fait. A Szczecin on étudie comme partout ailleurs en Pologne, avec autant d'ardeur, de foi et d'abnégation. Il faut voir par exemple les adultes suivant les cours du soir, il faut les rencontrer pour connaître leur enthousiasme. Il est vrai que là encore, des dispositions — congés supplémentaires pour les examens entre autres — les aident, mais cela ne serait rien sans cette ferme volonté qu'ils ont d'étudier.

### REPENSER LE PROBLEME DU TOURISME

DÉVELOPPER une culture régionale, si c'est à titre contemplatif, cela ne peut regarder que les habitants du lieu. C'est pourquoi il devient nécessaire, indispensable de communiquer avec les autres, c'est à dire de recevoir des hôtes, en un mot de pratiquer une forme moins élégante appelée tourisme.

L'image des pays frères, Bulgarie ou Roumanie, qui eux bénéficient d'un climat plus clément pendant plusieurs mois de l'été, est un exemple bien tentant! Mais, hélas, la Pologne ne peut compter que sur deux mois de soleil sur les douze que comptent une année. Doit-on pour ce prix investir et construire toute une infrastructure susceptible d'absorber le nombre croissant de touristes qui envisagent chaque année de venir profiter des beautés et du calme des lacs de Mazurie et des joies de la mer Baltique. Une mer qui n'est pas si froide qu'on le laisse entendre; d'ailleurs le nombre croissant de touristes suédois venant à Swinoujście, avant-port de Szczecin le prouve. La ville d'Ystad n'est qu'à cinq heures du port polonais, et c'est bien peu pour qui veut passer un weekend agréable.

En somme Szczecin essaie de repenser le problème du tourisme, c'est à dire de le poser d'une façon harmonieuse et agréable. Construire des hôtels qui ne soient pas réservés à une clientèle de luxe, mais à ceux qui ont des revenus plus modestes, des restaurants capables d'absorber en quelques minutes, et non en quelques heures, les centaines de passagers qu'apporte un car-ferry, telle est l'action envisagée. Le problème n'est pas totalement résolu. Beaucoup d'eau coulera encore sous les ponts de l'Oder avant que tout soit terminé, mais le départ est donné, est n'est-ce pas cela qui compte?

La République Populaire de Pologne est jeune, nous le répéterons jamais assez. Tributaire de fautes, d'erreurs petites et grandes, elle a le mérite d'essayer de comprendre ses habitants, non seulement en les aidant, ce qui serait bien insuffisant, mais encore en cherchant des solutions pour créer des hommes conscients, responsables; n'est-ce pas là le rôle de toute société progressiste?



# PIERWSZA POLSKA IMPREZA W BLANC-MESNIL

**W**YSTAWA informacyjna o Polsce, która obiegła już wiele miast i osiedli we Francji, zawitała ostatnio do Blanc-Mesnil. W tej znanej podparyskiej miejscowości, zamieszkałej przez wiele rodzin polskich, powstał ostatnio komitet lokalny Stowarzyszenia „France-Pologne”. Pierwszą jego akcją było właśnie zorganizowanie wystawy: „La Pologne d'hier et d'aujourd'hui”.

Przecięcia symbolicznej wstęgi podczas otwarcia wystawy dokonał mer Blanc-Mesnil p. **Robert Fregossy**. Witając przybycie na uroczystość osobistości oraz licznych mieszkańców Blanc-Mesnil p. **mer Fregossy** podkreślił, że jest to pierwsza zorganizowana tutaj manifestacja przyjaźni francusko-polskiej. Samorząd gminny wyraża swe zadowolenie, że dzięki istnieniu koła „France-Pologne” w Blanc-Mesnil urządzenie imprez tego rodzaju będzie łatwiejsze i dopomoże do dalszego zacieśniania kontaktów pomiędzy obu narodami, które tyle razy w historii walczyły o wspólne ideały.

W odpowiedzi na przemówienie mera p. **wicekonsul Marian Ejma-Multański** zwrócił uwagę na fakt, jak wystawa o Polsce, nawet tak skromna i ograniczona rozmiarami, ukazuje przemiany, które zostały w Polsce dokonane. Dawny zacofany kraj rolniczy stał się nowoczesnym krajem przemysłowym. Ale ta odmieniona Polska pozostała nadal wierna przyjaźni z Francją. Tradycje przyjaźni są żywe; dzisiaj przejawia się ona w licznych kontaktach pomiędzy Polską i Francją.

Po zwiedzeniu wystawy, po której oprowadził zebranych p. **Aleksy Krakowiak**, sekretarz generalny Stowarzyszenia „France-Pologne”, organizatorzy imprezy podejmowali gości wódką, kanapkami i polskim ciastem. Zakończenie imprezy stanowił seans polskich filmów turystycznych, poprzedzony wyjaśnieniami dyrektora paryskiego „Orbisu”, p. **Janusza Piewcewicza**. Wiele osób ko-



Mer Blanc-Mesnil, p. **Robert Fregossy**, dokonał otwarcia wystawy przecinając symboliczną wstęgę

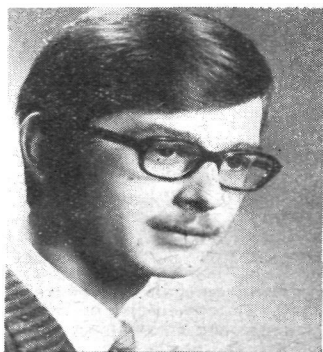
rzystało z okazji, aby poinformować się na temat turystyki do Polski, warunków i cen, hoteli, campingów, itp., itp.

Ambasadę PRL w Paryżu reprezentował na tej imprezie p. **Stanisław Streja** — II sekretarz; konsula generalnego PRL w Paryżu, p. **Janusza Mickiewicza**, który objął wraz z merem patronat honorowy nad wystawą, reprezentował p. **wicekonsul Ejma-Multański**. Obecni byli zastępcy mera: pp. **Faiwoł, Valta, Lemansois, Royer**, wielu radnych miejskich, komisarze policji, przewodniczący nowo utworzonego komitetu „France-Pologne” w Blanc-Mesnil p. **Desains**, dyrektor szkoły p. **Maznoux**, reprezentant FNDIRP (b. kombatancki) p. **Ricoux**, przedstawiciele związków zawodowych, organizacji społecznych i kulturalnych, nauczyciele i wiele innych osobistości. Zaangażowanie wystawą okazała również młodzież, która odwiedzała ją licznie przez cały czas jej trwania.



Z założeniem komitetu lokalnego „France-Pologne” wiąże się nadzieja częstszego organizowania imprez polsko-francuskich w Blanc-Mesnil

## U MŁODEGO POETY W BARLIN



Naszym rozmówcą jest dwudziestoletni poeta **Michel Robakowski** z Barlin (Pas-de-Calais). Być może Czytelnicy nasi przypominają sobie to nazwisko — o Michelu Robakowskim pisaliśmy już bowiem w „Tygodniku” co najmniej dwukrotnie: z okazji uzyskania przezeń w r. 1966 „bourse Zelliidja” i z okazji przyznania mu w Lille w listopadzie ubiegłego roku pierwszej nagrody w dziedzinie poezji w dużym turnieju dla młodych artystów północnej Francji, zorganizowanym przez dziennik „La Voix du Nord”.

W okresie świątecznym Michel Robakowski — którego rodzice są od sześciu lat wiernymi czytelnikami naszego pisma — przysłał nam list z życzeniami oraz jeden ze swoich utworów — wiersz poświęcony Warszawie. Będąc przejeżdżającym w Barlin, złożyliśmy młodemu poecie wizytę. — Pisać zacząłem w wieku 15—16 lat — powiedział nam **Michel Robakowski**. — W liceum w Bruay-en-Artois,

gdzie zdobyłem średnie wykształcenie, ukazywało się pismo szkolne, taka gazetka, którąś odbijali na powielacz. Pierwsze swoje wiersze wydrukowałem w tym właśnie piśmie — bo była tam kolumna poświęcona poezji. Jeden z profesorów zachęcił mnie do dalszego pisania. No i pisałem nadal, piszę po dziś dzień i będę pisał... Pisanie wierszy działa na mnie niezwykle ożywczo, krzepiąco. Jeśli idzie o wpływy, o poetów, których uważam za nieprześcignionych mistrzów, to są nimi w pierwszym rzędzie Louis Aragon i Federico Garcia Lorca\*. O Lorca napisałem nawet wiersz, który został nagrodzony na „Jeux Floraux Méditerranéens”. Wrażliwy jestem przede wszystkim na piękno. Interesuje mnie również problem wrażliwości. Czuję się mocno związany z moją rodziną okolicą — Artois, i z zagłębiem węglowym. Silnie przeżywam także problem mojego polskiego pochodzenia.

...Jestem Francuzem, ale jestem także Polakiem. Mam polskie nazwisko. I nic, co polskie, nie jest mi obce. Słowo „Polska” oznacza dla mnie przede wszystkim miłość do ziemi. Ale, rzecz jasna, wiem także o tym, że Polska to duży kraj, miliony ludzi, sztuka, praca, nauka. Byłem już dwa razy w Pol-

\* Louis Aragon jest jednym z najwybitniejszych współczesnych pisarzy francuskich, autorem licznych poematów („Elsa”, „Les Poètes”, „Le Fou d'Elsa”, itd.) oraz powieści („Les Communistes”, „La Mise à mort”, „Blanche ou l'oubli”). Federico Garcia Lorca został zamordowany w czasie wojny domowej w Hiszpanii (przyp. red.).

sce. Pierwszą swoją podróż do Polski odbyłem w wieku 15 lat. Byłem wtedy na kolonii letniej w Szczecinie. Zaprzyjaźniłem się tam z jednym chłopcem, który dziś studiuje w Sopocie. Pisujemy do siebie po dziś dzień. No i byłem także w Polsce w r. 1966 — jako stypendysta Fundacji Zelliidja. Każdy stypendysta Fundacji Zelliidja obowiązany jest opisać jakiś aspekt życia kraju, do którego udaje się w podróż. Ja miałem napisać o współczesnej sztuce polskiej. Zwiedziłem wtedy Poznań, Łódź, Kraków, Opole, Wrocław, no i oczywiście Warszawę. W Warszawie duże wrażenie wywarło na mnie Stare Miasto i Muzeum Narodowe. Nie omieszkałem także zwiedzić odbywającej się wówczas w Warszawie międzynarodowej wystawy plakatu artystycznego, tzw. „biennale de l'affiche”. Pamiętam, że ogromnie podobały mi się prace polskiego artysty — Lenicy... Uderzyła mnie też serdeczność, z jaką wszyscy Polacy odnoszą się do Francuzów i do cudzoziemców w ogóle. Ten drugi z kolei pobyt w Polsce stał się dla mnie bodźcem do napisania kilku „polskich” wierszy. Wiersze te napisałem oczywiście po francusku. Po polsku nie piszę. Ale mówię po polsku całkiem swobodnie: w domu rozmawiamy po polsku...

Zapytaliśmy także o zesłoroczny Grand Prix Jeunesse de la Création Artistique, ów turniej, w którym nasz rozmówca uzyskał pierwszą nagrodę w dziedzinie poezji.

(Dokończenie na str. 14)

Fondé par „La Voix du Nord”, le „Grand Prix Jeunesse de la Création Artistique” récompense et encourage chaque année quelques jeunes talents de la région du Nord. En 1967, le jury du „Grand Prix Jeunesse” a attribué le premier prix de poésie à un jeune poète d'origine polonaise — Michel Robakowski, à qui nous venons de rendre visite.

Né à Barlin, dans le Pas-de-Calais, Michel Robakowski est actuellement étudiant en architecture à Lille. Il a

fait ses études secondaires au lycée de Bruay-en-Artois, et c'est dans le petit journal de ce lycée qu'il a publié ses premiers poèmes. Michel écrit depuis l'âge de quinze ans. Ses poèmes sont centrés sur des problèmes comme la beauté et la sensibilité. Ses maîtres s'appellent Aragon et Federico Garcia Lorca. Profondément attaché à son Artois natal, il est également préoccupé de son origine polonaise: „rien de ce qui est polonais ne m'est étranger”, nous a-t-il déclaré.

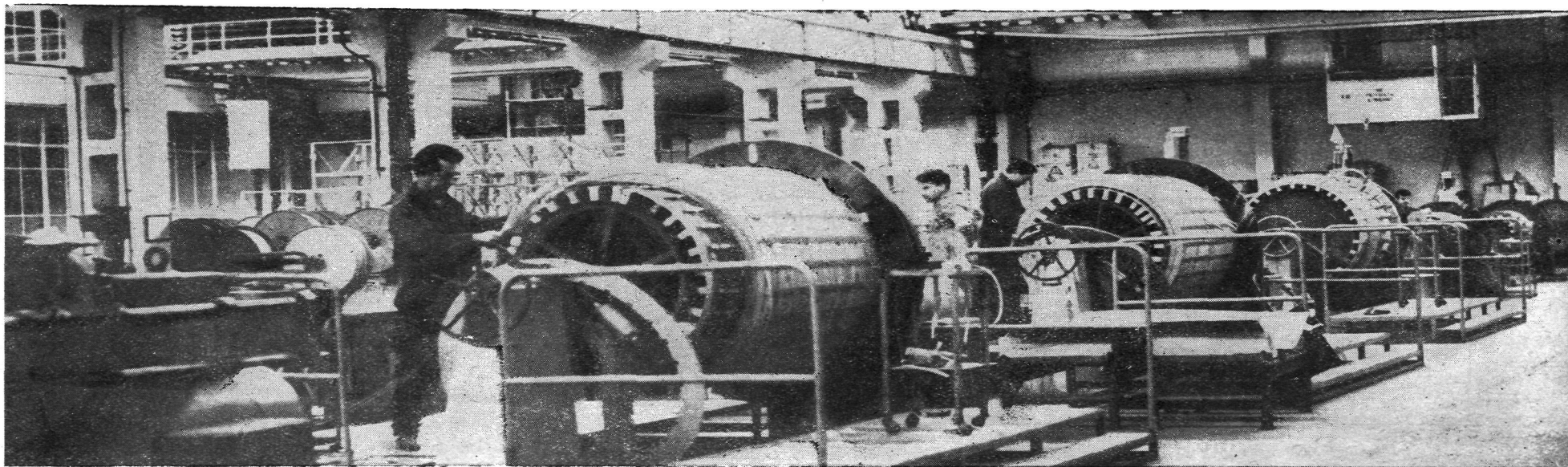
## Les trois âges de Varsovie

(fragment)

Cavalier béton armé de bouclier transparent d'étranges bannières urbaines aux croisades du temps s'élèvent la terre nouvelle apocalypse au réveil pourpre j'ai du Varsovie la sirène blanche comme fantôme aux histoires interdites j'ai vu Varsovie la sirène amoureuse sur l'échine des paquebots d'un monde éclos comme jonquille aux neiges d'après-saisons j'ai vu Varsovie la sirène ressuscitée sur des plages de femmes d'enfants et d'hommes et sous le sable sur des rivages il y avait mille mains de pianos fous.

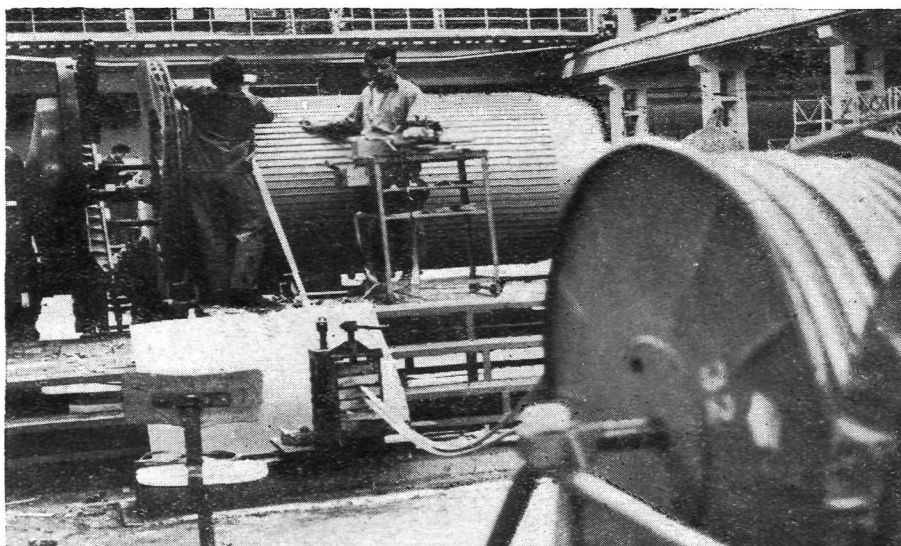
Michel ROBAKOWSKI





Uzwojenie transformatora przy dzwonku elektrycznym to mała rolka drutu grubości ołówka. Do transformatorów produkowanych w „Elcie” nawijarki uzwojenia mają i po 2 metry średnicy, rdzeń waży tonę i więcej, zaś izolowane liny zastępujące druty mają grubość ramienia dorosłego mężczyzny

# SKONDENSOWANY PRĄD



Każda niedokładność w nawinięciu uzwojenia grozi spalaniem, w najlepszym wypadku poważnym uszkodzeniem transformatora, a koszt wykrycia błędu i reperacja olbrzymiego urządzenia dochodzi do 30 procent jego wartości, czyli do miliona dolarów. Dlatego też przy nawijaniu zwojów zatrudnieni są wysoko kwalifikowani pracownicy, znani ze skrupulatności i sumiennosci

**O** D CZASU wynalezienia ognia przez Francuza Leczlanche'go (1839—1882) minął już spory szmat czasu, a mimo to problemy związane z wytwarzaniem prądu elektrycznego narastają i nigdy jak dotąd nie doczekały się końcowych i ostatecznych rozwiązań. Bo o ile jeszcze przed drugą wojną światową wystarczyło, iż każde miasteczko czy zakład przemysłowy miały na własny użytek małą podręczną elektrownię i przy pomocy prymitywnego agregatu zaspokajały swoje potrzeby, to dzisiaj zastosowanie energii elektrycznej do wszystkiego, olbrzymi wzrost przemysłu oraz elektryfikacja nawet najmniejszych sadyb ludzkich przekreśliła karierę tych małych zakładów prądowców.

Używanie przez wielkie zakłady energii elektrycznej w różnych okresach dnia i nocy, spadki napięć na liniach spowodowały, że w nowoczesnych państwach przemysłowych zaszła konieczność budowy elektrowni-gigantów usytuowanych przeważnie nie tam, gdzie prąd się zużytkowuje, ale tam, gdzie znajduje się źródło energii, a więc: węgiel — przy elektrowniach ciepłych, wielkie zapory wodne — przy elektrowniach hydroelektrycznych, czy też ostatnio elektrownie atomowe.

Te wielkie, nowoczesne kolosy oraz stare, przestarzałe małe elektrownie połączono liniami wysokiego napięcia i stworzono stały system energetyczny, wspólny dla całego państwa, ba — nieraz nawet dla kilku państw. Zależnie od potrzeb w różnych porach dnia i nocy włącza się jedne elektrownie, włącza drugie i przy pomocy guzików naciskanych w Warszawie automatycznie reguluje się przetrzucaniem energii z jednego krańca Polski na drugi lub nawet poza granice Kraju.

Ten nowoczesny system gospodarowania energią elektryczną, stosowany dziś zarówno na Zachodzie, jak i Wschodzie, postawił przed energetyka-

mi problem najekonomiczniejszego przesyłania prądu na dalekie odległości. Wiadomo jest, że najtaniej produkuje się prąd o tzw. niskim napięciu. Gdyby energię elektryczną takiej wartości chciano przekazać na odległość kilkuset kilometrów w postaci nie zmienionej, trzeba by do tego użyć kabli olbrzymiej grubości, o przekroju kilkadziesiąt cm. Wiadomo, że budowa takiej linii byłaby bardzo kosztowna, a straty energii w czasie przesyłki tak wielkie, że cała ta zabawa byłaby skórką za wyprawę.

Inaczej jest jednak z przesyłaniem energii o tzw. wysokim napięciu — i koszt linii wysokiego napięcia jest o wiele niższy, i straty po drodze mniejsze. Ale po to, aby energię niskiego napięcia podwyższyć, czyli mówiąc językiem laików, skondensować, należy w miejscu jej wysyłki zainstalować szereg transformatorów. Tę samą czynność trzeba powtórzyć w miejscu przyjmowania energii, aby uczynić ją posłuszną i użyteczną woli człowieka. Bo prąd wysokiego napięcia w postaci, w jakiej przebiega pomiędzy wysokimi masztami linii przekaźnikowych, jest niebezpieczniejszy od dynamitu.

Dzisiaj na świecie myśli się już o budowaniu transformatorów przetwarzających prąd o wysokości napięcia 1000 MVA/220 kV (megawato-amperów i kilowolt czyli milionów jednostek). Na razie jednak myśli się tylko, bo nikt takiego kolosa nie wybudował. Największe potęgi świata, które można policzyć na palcach jednej ręki, wyprodukowały dotąd kilka egzemplarzy transformatorów o mocy 600 MVA/220 kV.

W bardzo szybkim tempie do czołwki tej zbliżyła się ostatnio Polska dzięki uruchomionym cztery lata temu najnowocześniejszym wyposażonym w Europie zakładom „Elta” w Łodzi. W

roduire du courant électrique n'a rien de roscier. Il suffit „tout simplement” de construire une centrale électrique — thermique, hydraulique ou atomique — et de posséder une source d'énergie inépuisable. Mais étant donné que ces sources et ces centrales sont le plus souvent assez éloignées du lieu où ce courant est employé, le grand problème reste celui de son transport. Et, pour pouvoir faire voyager à grandes distances l'électricité, il est nécessaire de la transformer, c'est-à-dire d'augmenter sa tension. Arrivé sur place, d'autres transformateurs travaillant à rebours font diminuer le voltage du courant. Cela est une nécessité absolue car le courant à haut voltage est plus dangereux que la dynamite. La construction de tels transformateurs n'est possible que dans les pays possédant une industrie lourde en plein essor. Pendant longtemps

la Pologne importait ses transformateurs. Aujourd'hui elle les produit elle-même. Mieux — elle est devenue une spécialiste dans ce domaine et d'année en année elle en exporte de plus en plus, surtout au Moyen-Orient. La plus grande usine de transformateurs se trouve à Łódź „Elta”, car tel est le nom de cette fabrique, travailleur sur mesure. Chaque colosse valant plusieurs millions de dollars est construit d'après les données fournies par l'acheteur. Bien qu'énorme, ces véritables usines sont des objets de précision. Une simple erreur dans les bobines de câble peut être la source d'une catastrophe irréparable. Jusqu'ici, touchons du bois, les réalisations de l'„Elta” sont sans reproche. C'est certainement pour cela que le portefeuille des commandes de l'usine de Łódź est bloqué pour plusieurs années à l'avance.

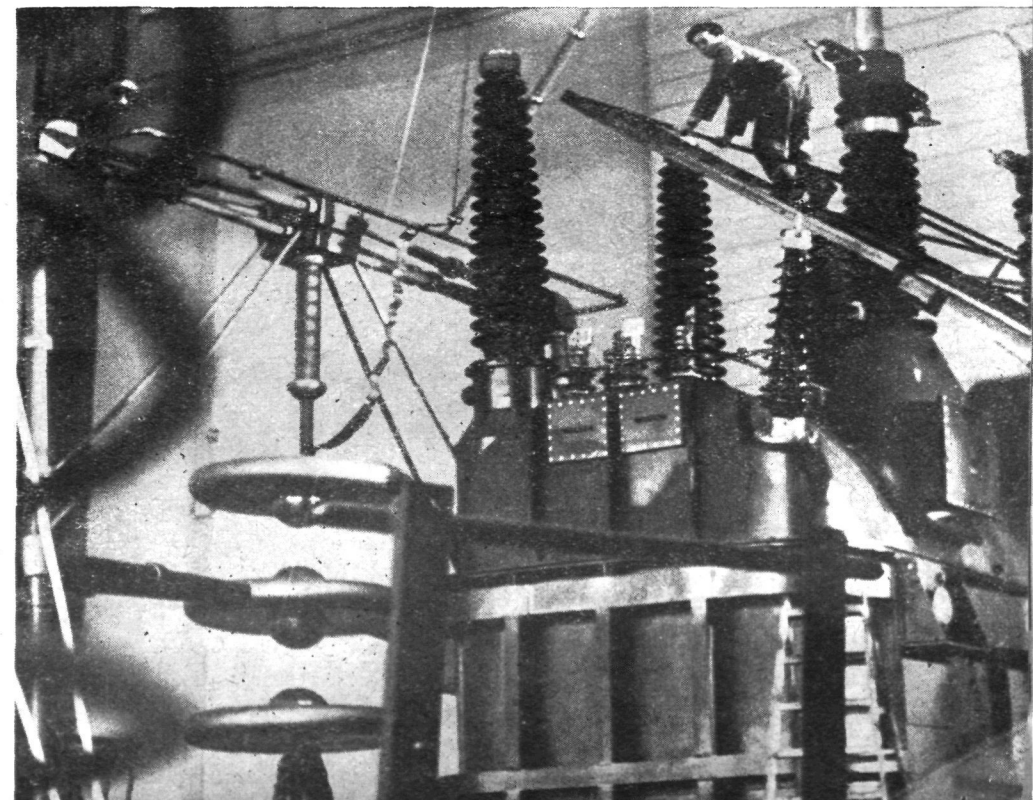
łódzkiej „Elcie”, która nadzwyczaj szybko opanowała tajemnice tej skomplikowanej produkcji, wytworzono już kilkadziesiąt transformatorów wartości energetycznej 240 MVA/220 kV, co wystarcza na oświetlenie kilkusetmiejscowego miasta. Ale na pulpitych kreślarskich własnego biura konstrukcyjnego, zatrudniającego ponad 100 wybitnych fachowców energetycznych, znajdują się już transformatory, które w 1970 r. ujrzą światło dzienne i będą się legitymowały wartością energetyczną 600 MVA/400 kV. Będą to jedne z najnowocześniejszych transformatorów świata i dziś już wyrażają swe zainteresowanie nimi: Indie, Egipt, Turcja, Jugosławia, ZSRR i inne kraje. Jakże to olbrzymi skok dokonany przez ostatnie 30 lat, kiedy to w Polsce największy wyprodukowany transformator miał wartość 31,5 MVA/110 kV. Portfel zamówień „El-

ty” jest zapełniony na kilka lat zarówno przez odbiorców krajowych, jak i zagranicznych.

Urządzeń przetwórczych tej wielkości nie produkuje się seryjnie tak jak lodówek czy telewizorów. Ich wytwarzanie przypomina raczej słynnych warszawskich szewców, do których się przychodziło i zależnie od wysokości podbicia, szczupłości stopy i jej numeru powstawał elegancki bucik. Tak jest i z transformatorami z „Elty” — nabywca musi podać: skąd chce przesyłać, na jaką odległość, jakiej mocy prąd, dla jakich celów i dopiero na podstawie tych wszystkich danych konstruktorzy łódzcy produkują odpowiedni transformator. A że mimo krótkiego czasu — bo zaledwie od czterech lat — produkują go dobrze, świadczą o tym listy od odbiorców pełne uznania.

(Cecha)

Gotowe urządzenie, nim zostanie wyeksponowane do odbiorcy, przechodzi cały szereg prób, mających na celu wyeliminowanie niespodzianek. Specjalny „iskrownik trójkulowy” (w głębi) służy do wytwarzania „uderzeń pioruna” których siła jest trzykrotnie większa od wartości transformatora. A mimo to urządzenia budowane w „Elcie” wytrzymują bez szwanku takie uderzenia



**D**ANS QUELQUES semaines, le 11 mars prochain, le jardin zoologique de Varsovie célébrera son quarantième anniversaire. Inauguré en 1928 sur la rive droite de la Vistule, il est une des rares institutions de la capitale qui, malgré les transformations dues à la guerre, ait conservé sa place dans la cité et son caractère. Le zoo de Varsovie, actuellement le plus important du pays, est loin d'être le premier en Pologne. Avant lui des jardins zoologiques furent créés à Wrocław en 1865 et à Poznań en 1874.

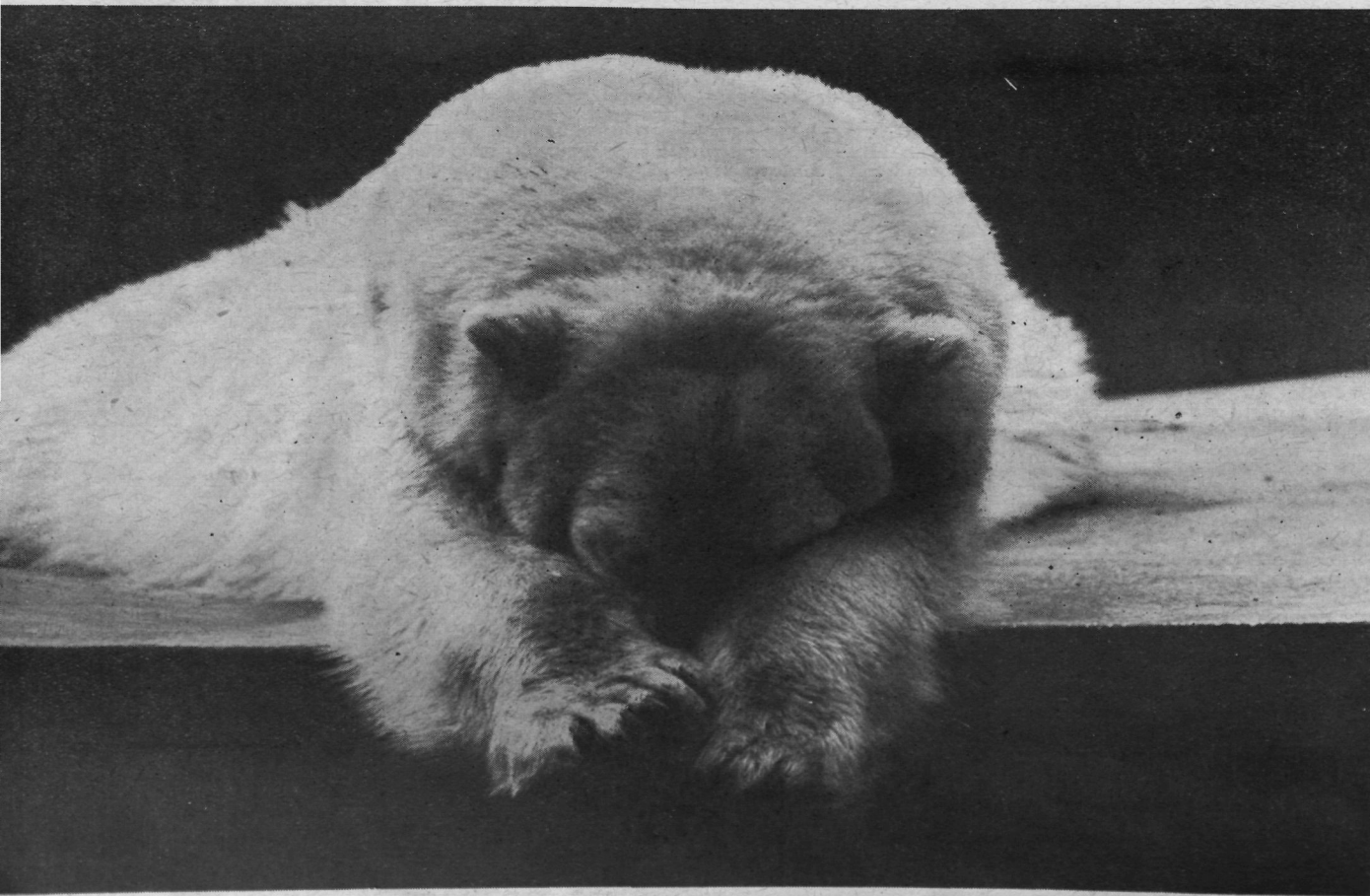
Aujourd'hui le zoo de Varsovie reçoit tous les ans plus d'un million de visiteurs, dont la plupart sont des enfants et des écoliers. Une des spécialités de ce jardin zoologique est le nombre toujours augmentant d'animaux plus ou moins exotiques nés dans des conditions considérées comme peu propices au développement de l'espèce. C'est ainsi qu'au cours des vingt dernières années, les zoologues polonais ont vu naître 5 bisons, 3 hippopotames, 3 tapirs américains, plusieurs tigres du Bengale, des rennes du Grand Nord, des macaques et plus de 200 lions. Le zoo se spécialise dans l'élevage d'ours bruns. Il y a quelques années Varsovie a obtenu pour plusieurs ours quelques genettes en provenance de France. L'an dernier l'Annuaire International des Jardins Zoologiques publié à Londres annonçait que sur 8 genettes nées en Europe, 5 avaient vu le jour à Varsovie. Le zoo de Varsovie entretient d'étroites relations avec la Société Royale de Zoologie d'Anvers — c'est de là qu'après la guerre arriva dans la capitale polonaise le premier éléphant, échangé contre un bison.

# MISIE MISIE RODZĄ SIĘ ZIMĄ



Brunatne niedźwiedzie z nowo narodzonymi dziećmi. W warszawskim ZOO rodzi się rocznie około 20. Na wolności żyje w Polsce około 25 niedźwiedzi, tak więc w warszawskim ogrodzie zoologicznym

Biały niedźwiedź tylko drzemie. Jako jedyny z przedstawicieli tej rodziny ma owłosione podeszwy stóp



**C**ZY RZECZYWISIE misie rodzą się w zimie? — zdziwicie się. Powszechnie wiadomo, że niedźwiedzie zapadają w sen zimowy, więc może tytuł nie jest zgodny z prawdą, tylko ma zainteresować Czytelnika i zachęcić go do przeczytania tego artykułu.

Otóż to nie żadna bajka, tylko fakty podane przez zoologów i potwierdzone w warszawskim ZOO.

Niedźwiedzie nie śpią w zimie tak jak inne zwierzęta. Np. susły zapadają w tak głęboki sen, że można je brać do ręki i nie obudzą się. Temperatura ciała jest niewiele wyższa od otoczenia, tętno i oddech bardzo wolne. Niedźwiedzie natomiast śpią dość czujnie i nawet jedzą, choć znacznie mniej niż w inne porę roku. Np. w warszawskim ZOO 16 niedźwiedzi latem zjada dziennie oprócz innych „traw” (nie licząc „smakołyków”, którymi, niestety, częstują je zwiedzający) 70 litrów zupy, a zimą tylko 20. Niedźwiedzie żyją długo. W niewoli osiągają wiek 20 lat. Gody niedźwiedzie odbywają się latem i siedmiu miesiącach przychodzą na świat małe niedźwiedziaki. Samica rodzi 2 do 4 maluchów, których waga nie osiąga nawet kilograma. Przez 4—5 tygodni niedźwiedziaki są ślepe. Żywią się mlekiem matki i szybko rosną.

⊙

Warszawskie ZOO przygotowuje się do obchodów 40-lecia swego istnienia.

11 marca 1928 r. po kilkumiesięcznym okresie przygotawczych otwarty został dla publiczności ogród zoologiczny w tym samym miejscu, gdzie do dziś (z przerwą wojenną), w Warszawie przy ul. Ratuszowej 1/3.

Może ogrody zoologiczne istniejące w starożytności o których istnieniu dowiadujemy się z literatury, były wspanialsze, ale na pewno nie były dostępne dla szerokiej rzeszy publiczności. Około roku 1500 przetrwała nasza era w tzw. „Ogrodzie Ammona” w Tebach — która do ówczesnych czasów nie była znana w Egipcie — oraz sprowadzonego z Indii słonia. Istniało wówczas wiele prywatnych zwierzyńców.

Również w starożytnych Chinach zakładano ogrody zoologiczne. W pismach chińskiego mędrca Konfucjusza (551—479 p.n.e.) znajdujemy opis marmu-



niedźwiedzi. Każdy maluch waży od 500 do 750 gramów. Rodzi się więcej młodych niedźwiedzi niż na wolności

zi-  
bo-  
ają  
jest  
wać  
nia  
ze  
ie-  
oż-  
ich  
od-  
ość  
in-  
ie-  
po-  
ety,  
ko  
iek  
po  
kie  
ych  
dni  
i  
du  
rac  
ość  
do-  
rzy  
sci,  
py-  
ze-  
zed  
ch  
af-  
na  
st-  
ro-  
n-  
ro-

wego pawilonu dla zwierząt, jaki około roku 1200 przed naszą erą zbudowała cesarzowa Tan-ki, a w 200 lat później założony został przez cesarza Chin Wen-Wanga wielki ogród o powierzchni zajmującej blisko 400 ha, położony w połowie drogi między Pekinem a Nankinem.

Wspaniale zwierzyńce posiadali także Aztekowie. A starożytni Rzymianie? Po otwarciu Koloseum umieszczono w nim około 9000 sztuk różnych dziwnych zwierząt. Cesarz Oktawian z przydomkiem Augustus (Boski — 63 p.n.e — 14 n.e.) utrzymywał w swych zwierzyńcach około 3500 zwierząt, to jest mniej więcej tyle, ile obecnie posiada najlepiej wyposażone wielkie ZOO. Cesarz Trajan (53—117) powiększył stan zwierząt w cesarskich zwierzyńcach do 11000 sztuk.

Potem przez kilkanaście wieków nie słyszało się w Europie o istnieniu ogrodów zoologicznych. Jedynie poszczególni władcy trzymali jelenie, rzadziej niedźwiedzie.

Pierwszy ogród zoologiczny, który służył ogółowi, został założony w 1793 r. w Paryżu. Stał się on zaczątkiem istniejącego do dziś zwierzyńca „Jardin des Plantes”, dla którego potem Napoleon I wybudował pierwsze wielkie pawilony.

Powstanie warszawskiego ZOO poprzedziło zorganizowanie podobnych ogrodów m. in. w Londynie (1828), w Amsterdamie (1838), w Antwerpii (1843), w Rotterdamie i Melbourne (1857), w Moskwie (1864), Wrocławiu (1865), w Poznaniu (1874) i w Nowym Jorku (1879).

Warszawski ogród zoologiczny cieszy się dużym powodzeniem. W ubiegłym roku odwiedziło go ponad milion osób, z czego 60 procent to dzieci i młodzież. Uczniowie warszawskich szkół przychodzą doń na lekcje zoologii. Bawiąc się poznają zwierzęta. Przyciągają ich tu sympatyczne i zabawne małpki, prosiące o łakocie, dostojne lwy, groźne tygrysy, piękne lamparty, olbrzymie słonie, wysmukłe lamy, leniwe hipopotamy, piękne, różowe flamingi, bajecznie kolorowe papugi, a przede wszystkim sympatyczne lalkomczuchy — niedźwiedzie, które przed wejściem do ZOO przy ul. Świerczewskiego stanowią żywą reklamę ogrodu zoologicznego. Młodzież odwiedza też białe niedźwiedzie, owłosione, długonose wargar-

cze, zgrabne niedźwiedzie malańskie, brązowe z kremowym „kołnierzykiem”, zwane biruangami, większe od nich niedźwiedzie himalańskie.

Warszawskie ZOO pochwalić się może dużym przychówkiem. W ciągu ostatnich dwudziestu lat przyszło tu na świat 5 żubrów, 3 hipopotamy, 3 tapiry amerykańskie, pancerniki, tygrysy bengalskie, rysie, ostronosy, kuny leśne, hieny plamiste, pawiany płaszczowe i zielone, makaki rezusy i jawańskie, koczkodany zielone i rude, kapucynki, mandryle, tury kaukaskie, renifery, jelenie, daniela, dziki, ponad 200 lwów.

Największym sukcesem hodowlanym w ubiegłym roku były narodziny zebry Granta (pierwszej po wojnie), jelenia piżmowca, antylopy kamy i antylopy sitatunga.

Oczywiście rodzą się też niedźwiedzie himalańskie, i brunatne. Tych ostatnich jest tak wiele, że albo sprzedaje się je do cyrków, albo wymienia z różnymi ogrodami zoologicznymi na inne zwierzęta.

M. in. za niedźwiedzie otrzymało warszawskie ZOO z Francji żenety, niewielkie drapieżniki dość pospolite w południowo-zachodniej Europie, ale bardzo trudno rozmnażające się w niewoli.

Wydawany w Londynie Międzynarodowy Rocznik Ogrodów Zoologicznych podaje, że w ubiegłym roku urodziło się we wszystkich europejskich ogrodach zoologicznych 8 żenet, z tego 5 w Warszawie.

ZOO ma kontakty z wieloma krajami. M. in. w Belgii utrzymuje ścisłą współpracę z ogrodem Królewskiego Towarzystwa Zoologicznego w Antwerpii, skąd po wojnie w zamian za żubry przysłano pierwszego słonia.

Obecnie warszawskie ZOO od lat czeka na małego słonia od posiadanej pary, który się nie rodzi; natomiast jak co rok w Sylwestra urodziły się w Warszawie małe misie i zapoczątkowały tegoroczny przychówek warszawskiego ogrodu zoologicznego.

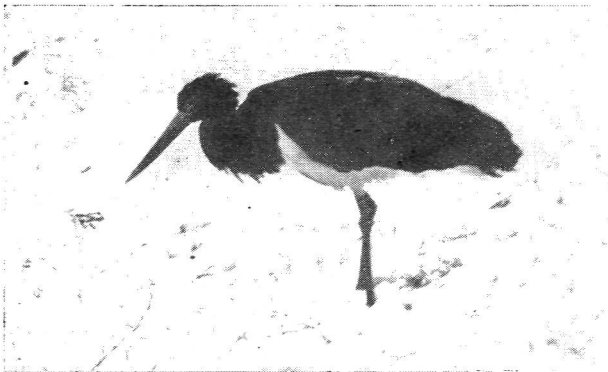
Wanda KRASOWSKA

Zdjęcia: Bolesław MIEDZA

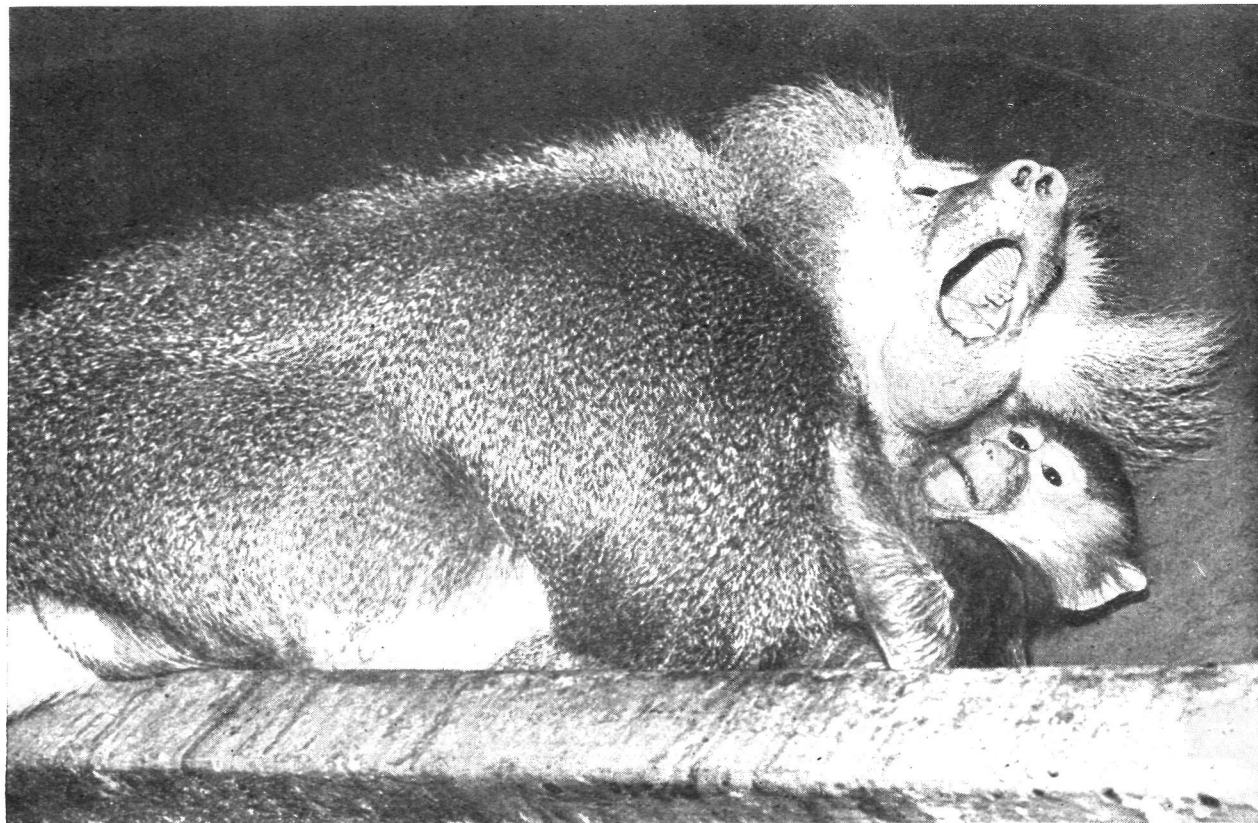


Żeneta należy do rodziny łaszowatych. Niewysoka, 15 cm, a jej długość wraz z ogonem dochodzi do 50 cm.

Czarne bociany zdomowały się w warszawskim ZOO, ale dotychczas nie dochowały się jeszcze potomstwa



Pawiana płaszczowego nazwano Pietrkciem. Pozuje do zdjęcia ze swoją najmłodszą wnuczką, grzeczną Olą

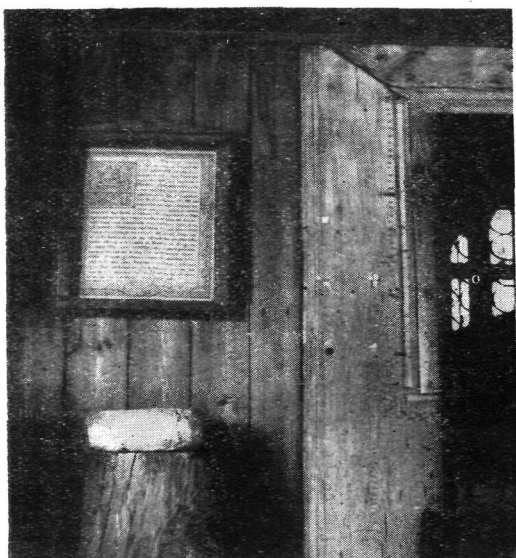


Lew nie jest na ogół cierpliwym pacjentem, ale ten jest tresowany. Urodzony w ZOO, odstąpiony został do cyrku. Ten maluch poniżej z prawej to trzymiesięczny „CAF”, dwusetny lew urodzony po wojnie w ZOO





## Recoins de Pologne



LA PETITE bourgade de Bieruń Stary près de la ville de Tychy dans la voïvodie de Katowice cache un véritable trésor, connu des seuls touristes amateurs d'oeuvres d'art populaire et bons marcheurs. Eloigné des grandes routes, Bieruń Stary, dont le nom vient probablement de l'ancien mot „biern” qui désignait une redevance féodale, compte près de cinq mille habitants et presque six siècles d'histoire. Le nom de la localité a été mentionné pour la première fois dans un document officiel en 1387. Aujourd'hui ce nom se retrouve uniquement dans les guides touristiques, car le bourg ne représente aucun intérêt économique. Sa seule gloire locale, son unique pôle d'attraction consiste en une petite église de bois datant du XVII-ème siècle.



# L'EGLISE DE BIERUŃ



L'EGLISE DE BIERUŃ STARY a été bâtie à l'emplacement où jusqu'en 1628 s'élevait une petite chapelle, de bois également. Après un incendie qui ravagea alors la localité, les habitants et le seigneur de l'endroit édifièrent un nouveau temple plus grand et mieux approprié aux besoins d'une population grandissante. On fit appel à des compagnons-charpentiers qui, voyageant à pied d'une ville à l'autre, bâtissaient chapelles et églises. C'est ainsi qu'en 1680 eut lieu la première messe dans le nouvel édifice du culte. L'église qu'aujourd'hui encore on peut admirer et visiter — comme le prouve nos photos, elle sert toujours aux fidèles de l'endroit — avait été réalisée à Pszczyna, ville éloignée d'une vingtaine de kilomètres. Les compagnons transportèrent alors l'ensemble de la construction et la montèrent sur place. Construite en bois blanc, les murs du temple ont été noircis par le temps et les intempéries. Cela n'enlève rien à la beauté et à l'originalité de ce joyau de la charpenterie populaire d'il y a trois siècles. Au contraire, le visiteur est frappé par la solidité de la construction, par le fini du travail d'artisans aujourd'hui inconnus.

Si un de ces jours vous pas vous guident vers Bieruń Stary, nous vous recommandons, Amis Lecteurs, cette visite qui s'impose. Ce sera un hommage rendu aux artistes pour lesquels le bois des forêts polonaises était une matière aussi précieuse que l'airain des forgerons d'antan.

annonçaient bien avant 1939 ce qu'allait être le sort de toute la nation polonaise après l'agression hitlérienne contre la Pologne. Ces crimes contre l'humanité ont été commis en premier lieu en Haute et Basse Silésie, en Terre de Lubus (région de Zielona Góra), en Poméranie Occidentale ainsi qu'en Warmie-Mazurie qui faisait partie de la Prusse Orientale d'alors.

### ■ NOUVELLES ECLAIR ■ NOUVELLES ECLAIR ■

● Dans une des tours des anciennes fortifications de la ville de Cracovie on a découvert au cours de travaux de conservation cinq squelettes humains datant du moyen-âge. Il s'agit probablement de voleurs emmurés vifs car on a trouvé près d'eux une pince-monseigneur, des rossignols et autres objets du même genre.

● Les Archives Centrales de la République Soviétique de Lithuanie ont mis à jour onze lettres jusqu'ici inconnues du compositeur polonais Stanislaw Moniuszko.

● Après une tournée de quatre mois en Australie, Egypte, Syrie et au Liban, l'ensemble de chant et de danse „Mazowsze” est rentré à Varsovie. Il a donné en tout 120 représentations.

● Plus de 3300 étudiants polonais ont passé leurs vacances à l'étranger au cours de l'année dernière. Pendant ces séjours ils ont participé à des rencontres ainsi qu'à des camps de travaux pratiques.

● Pour la cinquième fois en trois ans un attaché militaire américain en Pologne est prié de quitter le pays pour avoir été pris en flagrant délit d'espionnage.

● Le docteur Waldemar Golebiowski de la petite ville de Reszel a opéré une femme en couches tout en lui transmettant d'urgence son sang qui était par bronheur du même groupe.

● Les quadruplés de Turek dans la voïvodie de Poznań ont été baptisés des prénoms de Barbara, Zbigniew, Ewa et Jolanta. Leurs parrains sont quatre directeurs d'entreprises de la ville.

● Sous les auspices du Conseil Economique et Social de l'ONU sera organisée vers la fin de juillet prochain un séminaire international consacré aux droits de l'enfant.

● Au mois de janvier dernier a eu lieu à Wrocław le XII-ème congrès de l'Association Polonaise de Médecine Sportive. Au cours de cette rencontre a été présentée une nouvelle méthode permettant de découvrir l'emploi de stimulants nocifs.

● Dans une localité de la région de Varsovie on a découvert dernièrement dans un hangar délabré des lettres que l'on croyait perdues à jamais de deux lauréats polonais du prix Nobel — Sienkiewicz et Reymont. Ces lettres avaient été cachées là au début de la seconde guerre mondiale.

## RADIOODBIORNIKI TELEWIZORY

◆ Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego ◆

LENG — PICARD ET C-ie

16, Place de la Liberté, 423, rue de Lannoy  
Telefony: 73.39.42, 73.29.47 ROUBAIX (Nord)

## L'ENQUETE CONTINUE

Le nombre de crimes hitlériens commis en Pologne est si terrifiant que la Commission d'enquête ne cessera malheureusement pas son activité d'ici peu. Au cours de ces derniers mois la Commission s'est penchée sur les crimes commis antérieurement à la dernière guerre. Les documents rassemblés et les dépositions des témoins confirment que l'activité criminelle des hitlériens contre le caractère polonais des terres situées à l'Ouest et au Nord des frontières de 1939 ne se bornait pas à germaniser officiellement les noms des villes, villages et hameaux (plus de 1200 noms ont ainsi été germanisés) ainsi que les noms de famille, mais recourait souvent dès l'arrivée de Hitler au pouvoir à la terreur sanglante et aux assassinats. Les déportations, la confiscation des biens, la suppression pure et simple du droit à l'enseignement de la langue maternelle, la terreur pratiquée à l'égard des enseignants et des intellectuels polonais ainsi qu'envers les Polonais membres d'organisations nationales regroupées dans le cadre de l'Association des Polonais d'Allemagne,

# ODZIEŻ I GEORGES PAUL

ZAWSZE NAJLEPSZY WYBÓR — GATUNEK

ZAWSZE NAJNIŻSZE CENY

5, rue du Quesnoy, 5

VALENCIENNES

ST. AMAND — CONDE s/ESCAUT — BRUAY-en-ARTOIS  
MAUBEUGE — LE QUESNOY

## FAUSSAIRES POUR ANTIQUAIRES

Le maître-ébéniste Jan Kątny est un faussaire apprécié tant en Pologne qu'à l'étranger. Il se spécialise dans la production de cabinets anglais de style Chippendale. Son activité n'est cependant pas illicite car il travaille sur commande — les meubles dus à son atelier situé à Henryków, petite localité des environs de Varsovie, sont vendus officiellement aux marchands de meubles „anciens” (mais non pas d'origine) de toute l'Europe. Il ne travaille d'ailleurs pas seul — depuis plus de cent ans les ébénistes des environs de la capitale polonaise se sont faits une réputation internationale en raison de la qualité de leur ouvrage. Ils produisent des lits, des secrétaires, des fauteuils, des bureaux, des tables etc. de tous styles et de toutes époques allant du Louis XIII au fin-de-siècle, en passant par l'Empire. Ces ébénistes, fournisseurs des anti-

quaires du continent, travaillent également pour les musées polonais, pour lesquels ils complètent les pertes dues au temps.



# ROK OLIMPIJSKI

# 1968

Powiększamy nasz udział  
w zbiorce na Meksyk

## DALSZE WPLATY NA POLSKI FUNDUSZ OLIMPIJSKI

Na długą listę ofiarodawców wpisałiśmy nowe nazwiska naszych Czytelników, którzy przekazali za pośrednictwem redakcji „Tygodnika Polskiego” wpłaty na POLSKI FUNDUSZ OLIMPIJSKI — powiększając tym samym udział Polonii francuskiej w zbiorce dla ekipy olimpijskiej, udającej się w dalszą podróż do Meksyku.

Są to: p. BOUTILEOT z Noysey-le-Sec — 10 F, p. SROKA z Dijon — 5 F, p. MATUSZEWSKI z Cléon — 20 F, p. NOWAK z Denain — 25 F, p. MLECZEK z Roubaix — 10 F, p. RATAJCZAK z Cusset — 10 F, p. PAROŃ z Giverville — 50 F.

W imieniu polskich sportowców-olimpijczyków i Polskiego Komitetu Olimpijskiego serdecznie dziękujemy ofiarodawcom.

## Skok „Niedźwiedzia” po złoty medal

Faworytem konkursu skoków (odbędzie się 18 lutego jako ostatnia konkurencja X Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Grenoble) na skoczni Saint Nizier jest Norweg Björn WIRKOLA.

Imię Björn oznacza w językach skandynawskich niedźwiedzia. Pasuje ono do Wirkoli wyjątkowo. Jest bardzo silny, mocno trzyma się na nogach, ma 169 cm wzrostu, waży 71 kg.

Międzynarodową karierę Wirkola rozpoczął na Olimpiadzie w 1960 r. w Innsbrucku. Pozostawał jednak w cieniu swoich rodaków Engana (złoty medal) i Brandzaega (srebrny medal). Zajął wtedy 16 miejsce. Zaczął intensywnie trenować i w 1966 r. został mistrzem świata. Uprawia kilka dyscyplin sportowych, m. in. piłkę nożną, podnoszenie ciężarów i łyżwiarstwo figurowe.



## Olimpijskie orędzie AVERY BRUNDAGE'A

Z okazji Olimpiady przewodniczący MKOl — Avery Brundage zwrócił się z orędziem do wszystkich narodów, w którym czytamy:

„Pochodnia braterstwa sportowego młodzieży całego świata płonie już w Grenoble i wkrótce oświetli także drogi wiodące do Meksyku. W roku 1968 będziemy świadkami dwóch wielkich imprez, bardziej imponujących niż kiedykolwiek dotychczas, zimowych i letnich Igrzysk Olimpijskich. Nasze wspaniałe święta nie mogą być przeżyciem jedynie dla ich aktorów i widzów z pięciu kontynentów. One winny być lekcją postępu, wzajemnego zaufania i łączności między wszystkimi narodami. Zbyt często jeszcze człowiek jest wilkiem dla innego człowieka. Wśród nas ludzie są dla siebie braćmi. Rodzina olimpijska jest szeroko otwarta dla wszystkich”.

## W punktacji medalowej mistrzostw Europy POLSKA — 7, FRANCJA — 12, BELGIA — 23

W okresie poprzedzającym Igrzyska Olimpijskie 1968 roku prasa sportowa zastanawia się nad szansami i możliwościami poszczególnych ekip narodowych ubiegających się o laury olimpijskie dla swoich krajów. Jednym z mierników (w odniesieniu do państw europejskich) są zestawienia wyników mistrzostw Europy rozegranych w 1967 r.

Mistrzostwa Europy rozegrano w roku przedolimpijskim w 18 dyscyplinach sportu, w których punkty uzyskało 26 państw, a medalami obdzielono 23 państwa. Pierwsze miejsce zajmuje we wszystkich zestawieniach ZSRR przed Niemiecką Republiką Federalną. Miejsca od trzeciego do siódmego zajmują kolejno: Rumunia, Niemiecka Republika Demokratyczna, Czechosłowacja, Anglia i Polska. Dorobek medalowy polskich sportowców zamyka się 17 medalami (5 złotych, 5 srebrnych i 7 brązowych). Francja z 14 medalami (3 złote, 4 srebrne, 7 brązowych) zajmuje w punktacji medalowej mistrzostw Europy 12 miejsce, a Belgia (1 medal srebrny) dalekie 23 miejsce.

Popisową dyscypliną sportu polskiego w roku 1967 było pięcioboje (nie odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne — rozegrano tylko zawody o drużynowy puchar Europy). Bokserzy zdobyli aż pięć medali (złote — Hubert Skrzypczak, Ryszard Petek, Józef Grudzień i srebrne — Jerzy Kulej, Witold Stachurski).

Coraz więcej jest konkurentów do punktowanych miejsc i coraz ciasniej robi się u wierzchołka tabeli, na której znalazły swoje miejsca państwa, które dawniej nie odgrywały większej roli w sporcie. Polska zajmuje wysoka 7 pozycję w łącznej punktacji, chociaż w niektórych dyscyplinach (bobsleje, dzudo, wioślarstwo) sportowcy polscy nie notują żadnych sukcesów.

Rok olimpijski, rok pełnej mobilizacji najlepszych wśród najlepszych zapewne potwierdzi możliwości polskich sportowców.

Zyczymy im wielu sukcesów olimpijskich.

O.

## Śmierć ojca przerwała znakomitą jazdę ZASADY w Monte Carlo

Po otrzymaniu wiadomości o nagłej śmierci ojca, świetny polski automobilista Sobiesław Zasada przerwał jazdę w XXXVII Rajdzie Monte Carlo (przed ostatnim etapem zajmował doskonałe 8 miejsce, a miał szansę na zajęcie trzeciego lub czwartego). Jechał wraz z Jerzym Dobrzańskim, pewnie, i mógł zagrozić nawet triumfatorom Rajdu — Anglikom Victorowi Efordowi i Davidowi Stone (startowali wraz z Zasadą z Warszawy na takim samym jak on wozie — Porsche 911).

Po raz pierwszy wśród 60 najlepszych załóg znalazły się trzy załogi polskie: Ruciński — Wędrychowski (41 miejsce), Weiner — Karel (50 miejsce). Para Zasada — Dobrzański, mimo wycofania się z Rajdu, zajęła 60 miejsce. Na zdjęciu z lewej: Zasada udziela wywiadu w Gdańsku, poniżej jego samochód (nr 198) na trasie Rajdu.



## NOTATNIK SPORTOWCA

### PIŁKA NOŻNA

HÉNINILÉTARD. Mimo wysiłków Grabowskiego i Ludziana drużyna Hénin przegrała z Quevilly 0:2 i odpadła w 1/32 finału pucharu Francji, ale dopiero po dogrywce, stawiając opór wielokrotnemu mistrzowi amatorów Francji.

### LEKKA ATLETYKA

NANCY-BATILLY. Mistrzem Lotaryngii w biegu na 110 m został uznany w roku 1967 Stefaniak z Batilly, a jego kolega klubowy Kasprzak — w rzucie oszczepem w kat. juniorów.

### JUDO

ST. MARIE-aux-CHENES. Pasy judo otrzymali ostatnio Łapciuk, Pochoń, Sieja i Tsi burek.

LE CREUSOT. W wyniku egzaminów przeprowadzonych w Autun — 17 czarny pas judo zdobył dla klubu Henryk Karczewski.

### GIMNASTYKA

MONTCEAU-les-MINES. W obecnym sezonie gimnastycznym tutejszy klub Montceau-Femina reprezentować będą m. in.: Nicole Lewandowska, Annie Pawlik i Chantal Konieczny.

BOIS-du-VERNE. Trenerem miejscowych gimnastyków został p. Sniezek, który jest doradcą technicznym akademii burgundzkiej w zakresie sportu.



NOS MAGASINS VOUS OFFRENT QUATRE MODELES DE CHAMBRES à COUCHER, en ACAJOU FONCE VERNIS POLYESTER, SELECTIONNEES POUR LEUR ELEGANCE ET LEUR QUALITE.

Pour leur PRIX TRES AVANTAGEUX, ces chambres sont livrées COMPLETES et comprennent: Sommier-Matelas-Traversin-Couvre-lit nylon.

CHAMBRE 7 Pièces  
en 140  
glace centrale

1.170 F

CHAMBRE 7 Pièces en 150,  
CHAMBRE 7 Pièces en 165,

glace centrale:

1.330.—F

2 glaces:

1.450.—F

en 9 Pièces, 2 chevets et 1 Coiffeuse: 1.975.—F

ETS. JACQUES DEVAUX — 2-bis, rue Pasteur (à côté fosse 2-bis) MARLES-les-MINES — tel. 10



# NASZ KĄCIK DLA MŁODYCH



Na starcie do biegu stają najlepsi młodzi narciarze i narciarki wyłonieni podczas eliminacji międzyszkolnych. Walczą teraz o medale Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży, ale nie jest wykluczone, że właśnie wśród nich znajdują się przyszli zawodnicy, którzy reprezentować będą barwy Polski na następnej, XI Olimpiadzie Zimowej w Sapporo (Japonia), w 1972 roku

## Pojadą do Sapporo w 1972 roku



Saneczkarstwo staje się w Polsce bardzo popularnym sportem i cieszy się wielkim zainteresowaniem dziewcząt i chłopców. Powodzenie Polaków na torach saneczkowych świata robi tej dyscyplinie sportu wielką reklamę



**Z**YJEMY wielkimi emocjami Igrzysk Olimpijskich w Grenoble. Radości i rozczarowania, medale i niepowodzenia naszych faworytów nasuwają pytanie: jak to będzie za cztery lata, kto będzie reprezentował nasze kraje na kolejnych XI Igrzyskach Zimowych w Sapporo (Japonia) w roku 1972?

Łatwo obliczyć, że zawodnicy obu przyszłych olimpiad (letniej w Monachium i zimowej w Sapporo) mają dziś po 15—16 lat. Właśnie spośród wyróżniających się w roku 1968 talentem sportowym dziewcząt i chłopców rekrutować się będą przyszli olimpijczycy. Masowy sport szkolny, miliony uczniów uprawiających różne dyscypliny sportowe stanowią główną bazę dla sportu kwalifikowanego i wyczynowego.

**S**ZKOLNY ZWIĄZEK SPORTOWY w Polsce wraz z masowymi organizacjami młodzieżowymi, przy pomocy władz oświatowych, organizuje od 28 lutego do 3 marca w Bielsku-Białej III Ogólnopolskie Igrzyska Zimowe Młodzieży Szkolnej. W eliminacjach i finałach I Igrzysk w 1964 r. w Krynicy brało udział 700 tysięcy uczniów, w II Igrzyskach w 1966 r. w Zakopanem wzięło udział 1,5 miliona młodzieży, w eliminacjach międzyszkolnych do III Igrzysk wzięło udział blisko 2 miliony dziewcząt i chłopców, spośród których około tysiąca członków najlepszych zespołów szkolnych staje do walk finałowych.

Sport szkolny cieszy się poparciem władz państwowych i sportowych. Związki sportowe i kluby pomagają i patronują wielu szkołom na terenie Kraju, zwłaszcza na Dolnym Śląsku. Polski Związek Saneczkowy od lat ściśle współpracuje ze Szkolnym Związkiem Sportowym. Polski Związek Narciarski wystąpił z propozycją wprowadzenia we wszystkich szkołach w rejonach górskich obowiązkowej nauki jazdy na nartach w ramach zajęć pozaszkolnych. Instruktorzy tego Związku podejmą szkolenie nauczycieli wychowania fizycznego. Przygotowaniem sportowym młodzieży interesuje się też Polski Komitet Olimpijski. A sprawa jest dużej wagi. To wśród triumfatorów III Igrzysk Młodzieży Szkolnej trzeba szukać zawodników, którzy na XI Olimpiadzie Zimowej w Sapporo w Japonii w roku 1972 reprezentować będą barwy Polski.

## Wymieniamy korespondencje

Mademoiselle Béatrice LUTZ, rue Fileurs, 67, Bischwiller (France) — pragnie korespondować z młodą Polką, 18- lub 19-letnią, znającą języki francuski, angielski lub niemiecki i wymieniać z nią znaczki, kartki pocztowe i poglądy.

P. Anne-Marie BOURDON, 92-MONTROUGE 73, avenue Aristide Briand pragnie w tym roku zwiedzić Polskę i dlatego nawiązałaby chętnie przyjacielski kontakt korespondencyjny z młodzieżą polską. P. Anne-Marie Bour-

don ma 19 lat, ojciec jej jest przedstawicielem samochodów „Peugeot”. Zyczeniem jej byłoby korespondowanie z młodzieżą o zbliżonym wieku i z podobnego środowiska zawodowego.

Bolesław KWIDZYŃSKI — 57 Konaaker, 3, Impasse Bellevue — pisze: „Zbieram znaczki Europa, które ukazały się od 1956 r. Chodzi mi o wydania z lat 1956-65, nowe lub stemplowane. W zamian za nie chętnie prześlę znaczki hiszpańskie, portugalskie,

włoskie, francuskie, niemieckie, polskie — do wyboru”.

Jerzy TARCZYŃSKI — Puśtelnik k/Warszawy, ul. Bolesława Prusa 11, powiat Wołomin (lat 19) — poszukuje korespondenta w swoim wieku w celu wymiany znaczków pocztowych polskich na francuskie i belgijskie. Interesuje się również muzyką.

Leokadia KUBIELAS — Świdnica, ul. Zamkowa 5/10, woj. wrocławskie (lat 18) — chciałaby korespondować z młodzieżą polonijną z Francji lub Belgii. Interesuje się sportem, muzyką, piosenkami.

## KOLONIE LETNIE DLA DZIECI W KRAJU

KOMUNIKAT  
KONSULATU GENERALNEGO PRL  
W PARYŻU

Jak co roku, Konsulat Generalny PRL w Paryżu organizuje dla dzieci polskiego pochodzenia, zamieszkałych stale we Francji, kolonie i obozy letnie w Kraju.

Udział w tych koloniach mogą wziąć dzieci polskiego pochodzenia od lat 12 do 17, które w ubiegłym roku nie korzystały z kolonii w Kraju.

Koszt pobytu wraz z przelotem i ubezpieczeniem od wypadków wynosi od dziecka 262 franki.

Zgłoszenia pisemne należy nadsyłać na adres Konsulatu Generalnego PRL w Paryżu do dnia 31 marca 1968 roku, z dopiskiem „Colonies de vacances”. Po otrzymaniu zgłoszenia Konsulat przekaze dalsze informacje oraz potrzebne formularze.

Szczegóły na temat zapisów i wyjazdów na kolonie opublikowane będą w następnych numerach „Tygodnika Polskiego”.



W konkurencjach alpejskich Polska ciągle nie ma zawodników klasy światowej. Może te dziewczęta za kilka lat staną na starcie i walczyć będą na trasach slalomów o czołowe lokaty oraz medale wśród najlepszych narciarek na świecie



Coraz lepsze warunki uprawiania łyżwiarstwa w Polsce zwiększyły liczbę młodzieży na taflach lodowisk. Miło jest zwyciężać, gdy nagrody i medale wręczają sławni sportowcy, tacy jak znakomity oszczepnik Janusz Sidło (powyżej z prawej). A upadek na trasie — jak widać — zwykła rzecz









## LENS

Uroczystość gwiazdkowa w Lens odbywa się już od szeregu lat, ale w tym roku zorganizowano ją po raz pierwszy w okazałej, nowoczesnej Salle des Fêtes merostwa.

Około 250 osób przybyło na spektakl przygotowany przez zespół młodzieżowy „Oberek”, którego występy uzupełnione były popisami grupy cyrkowej Jacques Belles. Oprócz widowiska zebranych oczekiwali życzenia noworoczne od rodaków z Polski, które przekazał im p. wicekonsul Stanisław Topa, podkreślając również, jak wytrwała, ciężką pracą zdobywali sobie polscy emigranci w Nordzie i Pas-de-Calais uznanie i szacunek. Jest to bardzo ważne, gdyż od postawy Polaków osiedlonych za granicą zależy stosunek społeczeństwa francuskiego do Polski.

W imieniu merostwa Lens życzenia składał obecnym radny miejski p. Frenay. W uroczystości uczestniczyła również deputowana z departamentu Pas-de-Calais pani Jeanette Brin oraz szereg innych osobistości.

Członkowie zespołu „Oberek” wraz z osobami, które dopomogły do zorganizowania gwiazdki — pp. Skibowie, p. Des-singe, p. Mikołajczyk, p. Kubiak — pomyśleli również o starcach — Polakach. Przed imprezą urządzono dla nich skromne przyjęcie.

Zorganizowano także loterię fantową, w której wygrać można było fanty ofiarowane przez kupców z Lens. Przez całe popołudnie czynny był kiosk ze sprzedażą pamiątek z Polski, zorganizowany przez Stowarzyszenie Obrony Granic na Odrze i Nysie.



Mme Lembourg dyryguje francuskim chórem szkolnym, który w Marly-les-Valenciennes wykonał na głosy kilka kolęd

## NASZA KRONIKA RODZINNA

## Niech zdrowo rosną!

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się. Ostatnio urodziły się:

**GRENAY:** Pascal Ratajczak, Natalia Konieczna. **MERICOURT-sous-LENS:** Claire Czubala. **ROOST-en-WARENDIN:** Natalia Rosińska, Franck Szypura. **DOUAI:** Eric Horyza, Marc Faterkowski, Alain Lewandowski, Laurence Latusik, Ingrid Iłski, Nadia Jazdończyk, Sabina Matuszczak, Fryderyk Wróbel. **HÉNIN-LIÉTARD:** Filip Wójcik, Fryderyk Józefiak. **COURRIÈRES:** Gregory Tadrowski, Eric Jedyniak, Serge Bąk, Annie Szulc, Laurence Woźniak, Carole Rajska, Jean-Pierre Kaczmarek, Denis Biegalski, Marc Zandecki. **AUCHEL:** Sabina Niedźwiedzińska (Calonne-Ric).

Szczęśliwym Rodzicom życzymy pogiechy z najmłodszymi!

## Sto lat dla nowożeńców!

Ku radości Rodzin i Przyjaciół ostatnio zawarli małżeństwa:

**MARLES-les-MINES:** Claudone Rappasse i Jan Szczesny. **HERSIN-COUPIGNY:** Helena Kozierowska i Bernard Kotkowiak. **ANICHE:** Irena Mrówka i Alain Sereuse. **BETHUNE:** Marie-Thérèse Gaymay i Raymond Wojciechowski, Fabienne Mansier i Iwan Sawicz. **FLERS-en-ESCREBIEUX:** Marie-Claude Janicka i Georges Després. **LENS:** Brigitte Hermant i Stanisław Kierski.

Nowożeńcom życzymy pomyślności i tradycyjnych stu lat!

## Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Z żalem donosimy, że ostatnio odeszli od nas:

**CARVIN:** Antoni Chudziński, lat 75. **MARLES-les-MINES:** Geneviève Górak z domu Szlek, lat 37. **HOUDAIN:** Franciszek Janeczkiowski, Kazimierz Gierka, Michał Tyrakowski, lat 82, Wanda Cechosz. **AVION:** Ludwika Klimek z domu Bogdańska, lat 61, Józef Szczepański, inwalida pracy, lat 29, Franciszka Broza z domu Hink, Magdalena Radlewska, lat 80, Stanisława Janicka z domu Goryniak, lat 57. **DOUAI:** Pelagia Cykił z domu Kuchcińska. **WINGLES:** Piotr Krzysztofik. **ROUVROY:** Felix Binias, lat 69. **CALONNE-RICOUART:** Maria Bemka z domu Sliwińska, lat 57, Katarzyna Pietrzak z domu Frackowiak, lat 66. **PONT-à-VENDIN:** Jan Kopeć, lat 38. **HÉNIN-LIÉTARD:** Tadeusz Jakubczyk, lat 44, Maria Piórkowska z domu Chojnacka, lat 82. **ELEU-dit-LEAUWETTE:** Franciszek Jantczak, lat 77. **FLERS-en-ESCREBIEUX:** Balbina Pietrzyńska z domu Dolata, lat 82, Jan Szymański, lat 69. **VERQUIN:** Wiktor Tarnowski, lat 47. **PECQUENCOURT:** Stefan Szulczyk, lat 85. **DECHY:** Stefan Marcinkowski, lat 51. **BLANZY-les-MINES:** Katarzyna Hależa z domu Pietrzak, lat 72. **ANGRES:** Jan Placzek, lat 57. **HAILLICOURT:** Stanisław Drzymała, lat 68, Henryk Borkowski, lat 33, Agnieszka Nowaczyk z domu Tomlik. **CITÉ-JEAN-D'ARC:** Andrzej Grzeziak, lat 78.

Rodzynom Zmarłych składamy serdeczne wyrazy współczucia.



Konsul generalny PRL w Lyonie p. Jarosław Kulczycki (pośrodku) z małżonką wziął udział w uroczystości tuluzańskie Stowarzyszenia. Po prawej: pan Wiesław Kaczmarek  
Photo: „La Dépêche”

## Echa uroczystości gwiazdkowych

## MARLY-les-VALENCIENNES

Zespół folklorystyczny „Łowiczanka” z Montigny-en-Ostrevent wystąpił z bogatym repertuarem tańców i pieśni polskich na uroczystości gwiazdkowej w sali merostwa w Marly-les-Valenciennes. Występy, gorąco oklaskiwane przez publiczność, urozmaicił wielogłosowy chór uczniowski pod kierunkiem pani Lembourg, który odśpiewał kilka kolęd francuskich.

Mera, który nie mógł wziąć udziału w uroczystości z powodu choroby, reprezentował jego I zastępca p. Ville. Obecni byli również p. Łopuszański — przedstawiciel Konsulatu Generalnego PRL w Lille, p. Barbieux — sekretarz gen. merostwa, p. Griner i pani Bala — zastępcy mera, p. Jędrzejak — przedstawiciel związków zawodowych CFDT, p. Laboux — przewodniczący Amicale Laïque, przewodniczący USMM p. Lejay, p. Legrand i pp. Zick — przedstawiciele „France-Pologne”, p. Guenez — przewodniczący Ligi Flandryjskiej, wiele innych osobistości i bardzo wiele publiczności.

## RAISMES SABATIER

Około 600 osób zebrało się na uroczystości gwiazdkowej zorganizowanej przez zespół folklorystyczny „Wesoły Góral” wspólnie z merostwem. Program uroczystości wypełniony był występami zespołu „Wesoły Góral” oraz zespołu młodzieżowego, który zaprezentował popisy gimnastyki rytmicznej.

Mer Raismes, pani Musmeaux, zwróciła uwagę w swym przemówieniu na doskonale układające się od lat współzycie ludności francuskiej z ludnością pochodzenia polskiego. W radzie gminnej Raismes jest nawet kilkunastu radnych pochodzenia polskiego. Za życzenia dla narodu polskiego złożone przez panią Musmeaux podziękował obecny na uroczystości attaché Konsulatu Generalnego PRL w Lille p. Andrzej Cieślak, przekazując z kolei serdeczne życzenia od Polaków z Kraju. P. Cieślak przypomniał o rozwijającej się między Polską i Francją ścisłej współpracy, obejmującej coraz więcej dziedzin życia kulturalnego i gospodarczego. Współpraca ta odpowiada aspiracjom obu narodów, związanych od wieków tradycyjną przyjaźnią.

Na uroczystość w Raismes przybyli zastępcy mera, liczni radni miejscy, przedstawiciele ugrupowań politycznych, organizacji społecznych, nauczycielstwo.

## GUESNAIN

W sali przedszkola w Guesnain obchodzono uroczystość gwiazdkowo-noworoczną z udziałem

## POSZUKIWANIE RODZIN

Jan i Aniela Derylak z Hartford Conn (USA) poszukują p. Hermana Lentnera ze Shodnicy, pow. Drohobycz, którego ukrywali w okresie ostatniej wojny.

P. Hertman Lentner, który prawdopodobnie mieszka na terenie Francji, proszony jest o skontaktowanie się z redakcją.

## TULUZA

Pomyślnie rozpoczęła działalność w roku 1968 Association Culturelle Polonaise w Tuluzie. Zgodnie z ustaloną tradycją zorganizowano dla członków Stowarzyszenia oraz dla licznych przyjaciół — Polaków i Francuzów — uroczystość noworoczną, która była jeszcze jednym sukcesem Towarzystwa.

Przybywających gości witał prezes Stowarzyszenia p. inż. Wiesław Kaczmarek z



Zespół „Łowiczanka” grupuje młodzież starszą i dzieci, których występy są gorąco oklaskiwane

małżonką. Wśród gości znajdował się konsul generalny PRL w Lyonie p. Jarosław Kulczycki z małżonką.

Składając wszystkim zebranych życzenia noworoczne p. prezes Kaczmarek przypomniał, że celem Association jest ułatwienie miejscowej Polonii utrzymania łączności ze starym Krajem oraz zbliżenie mieszkańców Tuluzi dalekiej Polski, dla której żywią szczerą sympatię, ale o której nie zawsze dużo wiedzą. P. prezes podziękował również władzom miejskim Tuluzi za cenną współpracę i pomoc udzielaną Stowarzyszeniu.

P. konsul generalny Kulczycki wyraził w swym przemówieniu uznanie dla Stowarzyszenia za jego owocną działalność. Podsumowując osiągnięcia współpracy polsko-francuskiej w r. 1967 p. konsul stwierdził, że bilans ten jest dodatni, a perspektywy na rok bieżący otwierają się jeszcze korzystniejsze.

Przyjęcie, obfitujące w przysmaki polskie, zakończyło tę miłą imprezę polskiej kolonii w Tuluzie. Rozstawano się snując plany następnych spotkań i następnych imprez.





Podczas tradycyjnej Gwiazdki w Paryżu wystąpił oklaskiwany przez publiczność, znany zespół folklorystyczny „Syrena”

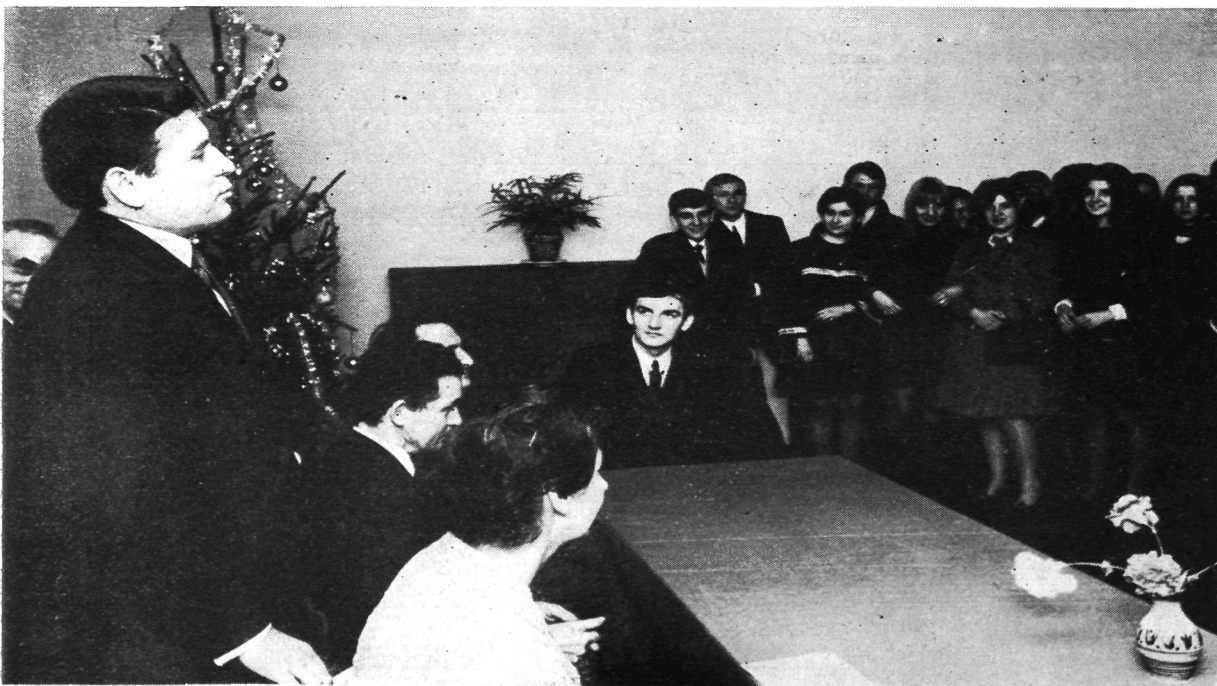
**D**ZIECI z Paryża i okregu paryskiego spotkały się na tradycyjnej Gwiazdce w sali dawnego liceum przy rue Lamandé w Paryżu. Spotkali się tu wszyscy ci, którzy ostatnie wakacje spędzili na koloniach w Polsce. Oczywiście było dużo radości i wspomnień. Na uroczystości noworocznej byli także goście z Normandii. Przyjechali z p. Ginterem z Potigny.

Po powitaniu wszystkich przybyłych przez p. Rajcę i p. Marię Pirim serdeczne życzenia pomyślnego Nowego Roku złożył dzieciom i ich rodzicom wicekonsul PRL w Paryżu p. Marian Ejma-Multański.

Za piękne wakacje spędzone w Kraju podziękował w imieniu dzieci Henryk Motyl z Potigny.

Potem na scenie królowali członkowie zespołu folklorystycznego z Paryża — „Syrena”. Publiczność gorąco oklaskiwała wszystkie punkty programu. Wybrano także królową de „la Galette”. Wszystkim smakował podczas podwieczorku wyborny chrust. Wspólną zabawę i tańce tej milej uroczystości obrazuje cykl naszych zdjęć i roześmiane dziewczęta na okładce.

# Gwiazdka w Paryżu



Przybył na uroczystość gwiazdkową dzieciom, które spędziły wakacje w Polsce, serdeczne życzenia złożył wicekonsul PRL w Paryżu p. Marian Ejma-Multański (na zdjęciu powyżej). Przemawiał również były profesor Liceum Polskiego w Paryżu p. Mul



Królowe de „la Galette” zostały ukoronowane przez wicekonsula p. Mariana Ejmę-Multańskiego. Poniżej: młodzi artyści dziękują za gorącą owację

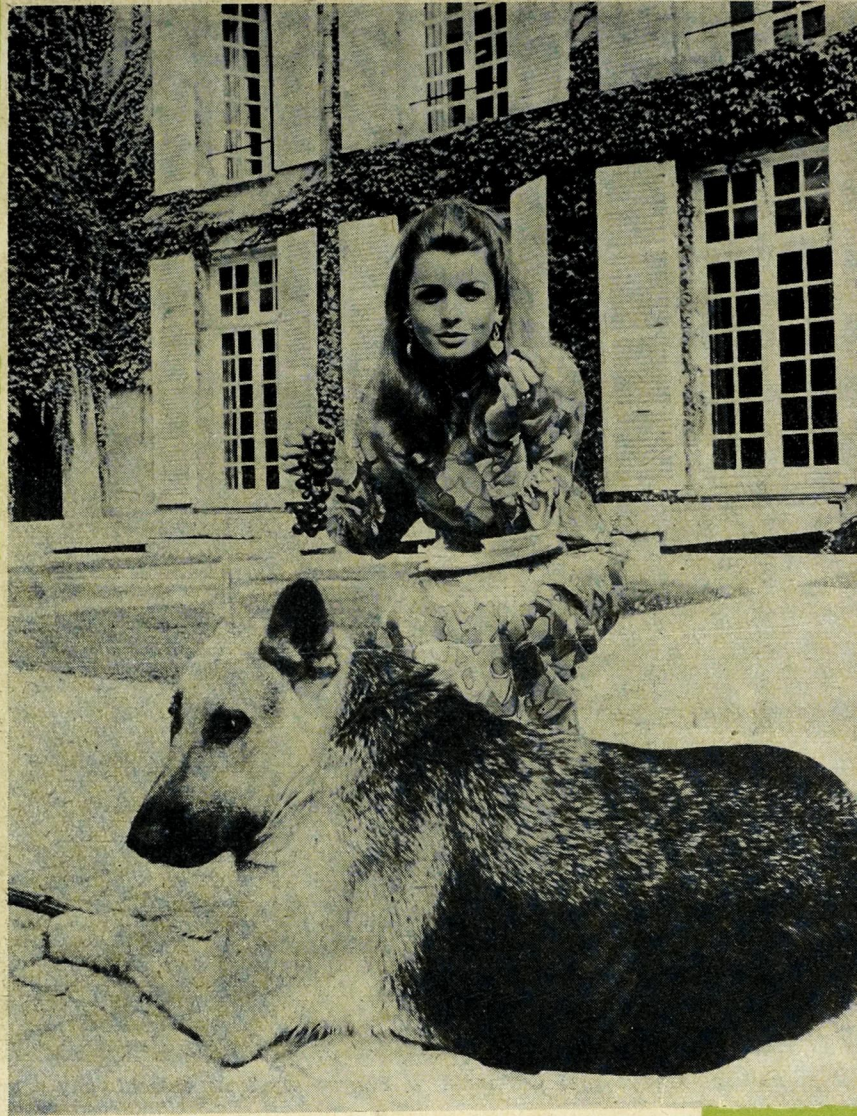
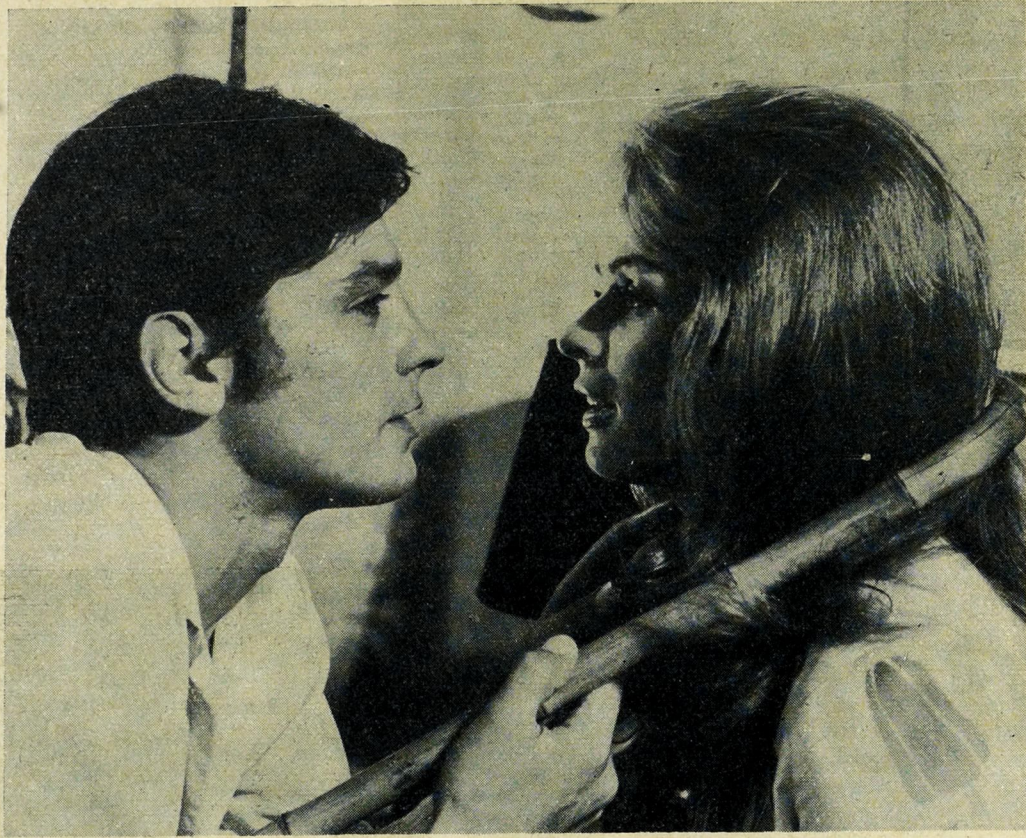


Tańce pełne temperamentu, bajecznie kolorowe stroje, sympatyczni tancerze i piękne tancerki z zespołu „Syrena” oczarowały publiczność. Na zakończenie milego spotkania był wspólny podwieczorek a potem zabawa i tańce. Była to bardzo udana uroczystość gwiazdkowa

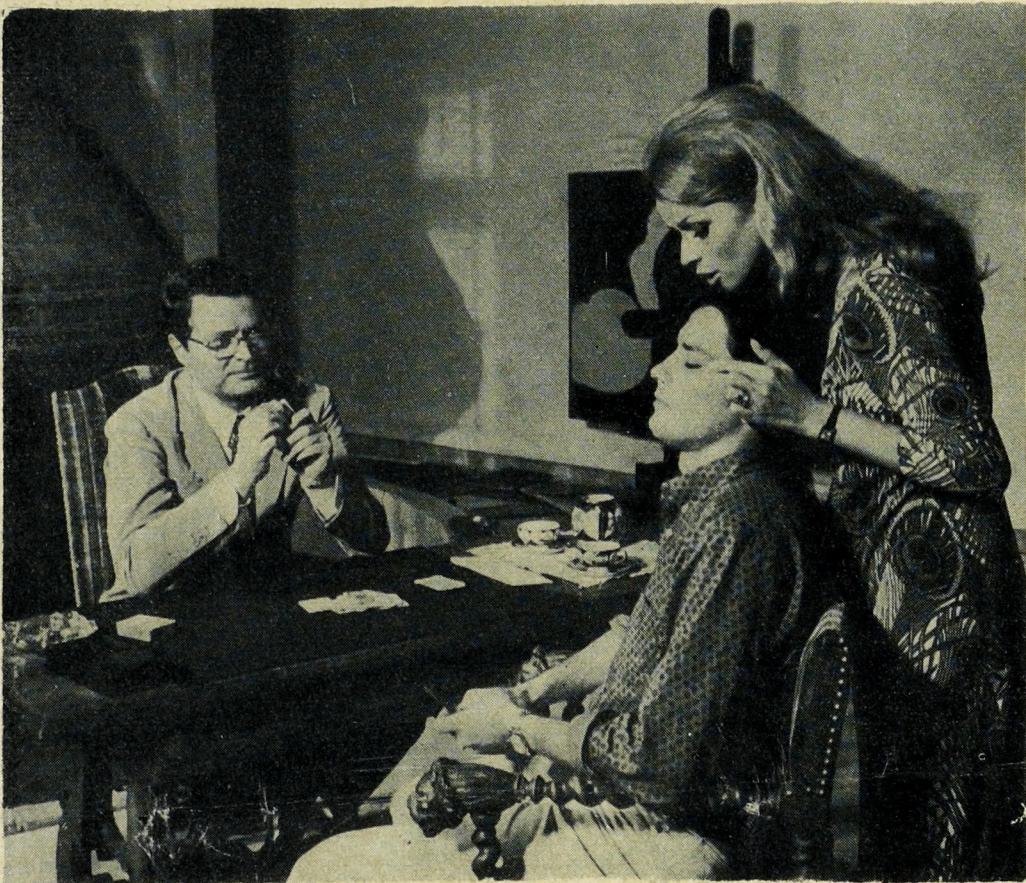


NOWE

FILMY NA EKSPANACH



## DIABOLIQUEMENT VOTRE

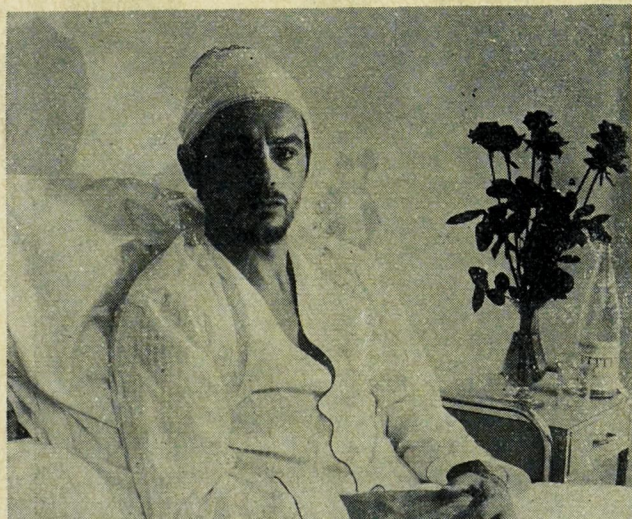


**G**EORGES CAMPO est devenu amnésique à la suite d'un accident de voiture. Il est soigné par sa femme Christiane, son domestique Kiem et le docteur Launay, un ami de la famille rentré, avec les Campo, de Saugon. Dans son subconscient, Georges sent revenir peu à peu du souvenir confus et un nom, Pierre Lagrange, le hante. Mais Frédéric le soigne avec amitié, Kiem lui est dévoué et Christiane est ravissante, même si elle se refuse à lui, par „ordre médical”. Georges attend donc sa guérison, mais les médicaments qu'on lui prescrit et une tension mentale qui semble s'accroître dans son sommeil, l'amènent peu à peu à un état d'angoisse qui frôle la folie. Il pense à fuir; l'absence de téléphone le coupe du monde extérieur et un chien féroce est lâché dans le parc. Or, dans ce parc, Georges découvre un jour un cadavre dans une décharge. Ce soir-là, il jette le somnifère qu'il doit prendre comme d'habitude et, feignant le sommeil, voit Christiane mettre en action un magnétophone miniature placé sous le sommeil du lit. Il se relève donc, fonce vers la chambre de la jeune femme et la contraint de se donner à lui. Christiane avoue donc la machination. Oui, il s'appelle Pierre Lagrange, petit aventurier découvert par Frédéric qui, après avoir tué le vrai Georges Campo, avait besoin d'un cadavre „propre” pour permettre à Christiane, sa maîtresse, de toucher l'héritage avec lequel ils espéraient vivre ensemble. L'accident de voiture avait raté, mais l'amnésie de Pierre leur avait offert une autre solution, convaincre Pierre qu'il était Georges, par un procédé d'hypnopédie, d'où le magnétophone destiné à dominer dans l'inconscient de la victime ses vrais souvenirs et à le convaincre de se suicider.

Quand Pierre, le lendemain, raconte à Frédéric leur nuit d'amour celui-ci fou de rage se précipite sur Christiane pour la frapper mais Kiem intervient, sous le regard impassible de Pierre et tue Frédéric. Toute la machination sont entretués. Pierre dira-t-il la vérité? S'il accepte l'idée de Christiane s'écroule. Elle menace Pierre de son revolver en lui avouant que Kiem aussi fut son amant. Elle ne pourra plus compter sur son dévouement, car à lui aussi Pierre annonce froidement l'événement de la nuit dernière. La jeune femme tire donc sur le domestique et glisse ensuite le revolver dans la main de Frédéric. Pierre téléphone à la police. Christiane, qui ne peut prévoir l'attitude de Pierre, déclare alors que Frédéric et Kiem se sont entretués. Pierre dira-t-il la vérité? S'il accepte l'identité qu'on a voulu lui imposer, Christiane, consentante ou non, sera, corps et âme, liée à lui...

Principaux interprètes: ALAIN DELON (Georges), Senta Berger (Christiane), Sergio Fantoni (Frédéric), Peter Nosbacher (Kiem), Albert Augier, Claude Pieplu.

„Diaboliquement vôtre” est une co-production franco-italo-allemande. On peut le voir à Paris (sorti le 20 décembre) aux cinémas: Marbeuf, Médecins, Napoléon, Vedettes.



**O**STATNI FILM Julien Duvivier (Au royaume des cieux, Anna Karénine, Le retour de Don Camillo, Le temps des assassins etc.), jednego z najwybitniejszych i najbardziej zasłużonych filmowców francuskiej kinematografii, „Diaboliquement vôtre”, jest adaptacją powieści L. C. Thomas „Manie de la persécution”. Mimo pozorów typowo kryminalnej akcji, film ten jest bardzo wnikliwym studium charakterów grupy przestępców, których pasja władzy absolutnej nad innymi prowadzi do najbardziej premedytowanych zbrodni, jakie, niestety, spotyka się również coraz częściej w życiu codziennym. Tak jak w „Pépé-le-Moko” realizator ukazywał nam bezlitośnie nagą naturę gangstera-oszusta „z powołania” poprzez rysy Jean Gabin, w „Diaboliquement vôtre” nowoczesna sylwetka i wrażliwość aktorska Alain Delon pozwala mu odmalować bezbłędnie postać współczesnego zbrojnego, którego żądza „przygody” jest silniejsza niż ryzyko oszusta.